

Gen

bez dost.
mu m.
z dostawz przesy.
za granicNumer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim

(Wywiad ten jest własnością „Gazety Polskiej“.)

Polska nie rozumie co to jest konstytucja i dlatego powstaje chaos prawny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia (G.) Wywiad naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” p. Bogusława Miedzińskiego u prezesa Rady ministrów p. marsz. Piłsudskiego:

P. marsz. Piłsudski przyjął w dniu 26 bm. p. Bogusława Miedzińskiego, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” i udzielił mu wywiadu, który p. Miedziński i nam użyczył. Wywiad ten ukaże się w „Gazecie Polskiej” w ur. z dnia 27 sierpnia.

— Jaki jest program p. Marszałka, jako szefa rządu na najbliższy okres czasu? — pyta p. Miedziński.

— Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku, t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do sejmu jest stworzony na to, aby głupio pytał i głupio mówił. To też wie pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiejkolwiek wartości t. zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości t. zw. parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do musu oszukiwania do musu życia w świecie oszukiwanym.

Postaram się jednak odpowiedzieć, chociażby w przybliżeniu: Każdy z szefów rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i niemi się zająć, odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu.

Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für alles”, t. j. dziewczyna do wszystkiego, nie może być.

I DLATEGO ZAWSZE SZUKAM GŁÓWNEJ TROSKI SPOKOJNIE, ODKŁADAJĄC NA BOK WSZYSTKIE INNE. ZA TAKĄ ZAS GŁÓWNA TROSKE MUSZE UWAŻAĆ W POLSCE ZMIANĘ TYCH PRAWNYCH ZASAD PODSTAWOWYCH, KTÓRE NAZYWAMY KONSTYTUCJĄ.

Nazwa jest głupia, dlatego że jest cudzoziemską i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele pracy zużyć trzeba, aby być w zgodzie z konstytucją i z zasadami prawnymi, gdy się stoi na czele rządu.

Jeżeli zaś konstytucja jest tak niechlujnie ułożona i napisana, wytworzyć ona musi chaos prawny tak daleki, że utrzymywanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobieństwem.

Jako przykład tego niechlujstwa dam panu posłowi system układu konstytucji naszej, związany z pracą sejmu. Mamy więc kilka sposobów wyrażania woli, czy zgody sejmu, a wszystkie są nieokreślone, są chwiejne.

Mamy więc w art. 3 bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody sejmu, wyrażonej

w sposób regulaminowo ustalony”. W samej zaś konstytucji nie jest nigdy powiedziane, co to słowo „regulaminowo” ma oznaczać i wtedy każda ustawa jest zachwiana jako śmieszna nieokreślonością, wątpliwością, czy jest „regulaminowo” ustalona, każda ustawa może być zaczepiona, że nie jest ustawą.

— Pozwolę sobie zauważyć panie Marszałku, że jest uchwalony regulamin sejmowy.

— Słusznie proszę pana posła, ale regulamin nie jest konstytucją, bo jest, i w każdej chwili może być dowolnie zmieniony, bo jest zwyczajnym regulaminem obrad.

Zaś w art. 58, proszę pana posła, mamy wprowadzenie, już nie wiem, czy „regulaminowo” czy nie pojęć nowych. Mamy więc odpowiedzialność parlamentarną rządu, gdzie wymagana jest zwyczajna większość, to znaczy 223 głosów, bo wtedy dopiero jest zwyczajna większość. Wszelka więc parlamentarna odpowiedzialność musi być dla rządu wyrażona zapomocą 223 głosów, niemniej panie posle.

Każdy rząd, który nie otrzyma przeciw sobie 223 głosów, może pozostać spokojnie bez żadnego uchybienia konstytucji.

W art. zaś 59 mowa już o konstytucyjnej odpowiedzialności, tak, że jakgdyby parlamentarna odpowiedzialność nie była konstytucyjna. Zaś dla konstytucyjnej odpowiedzialności trzeba głosów znacznie mniej niż dla parlamentarne, gdyż wymagana jest obecność co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, czyli 223 i wtedy wystarczy trzy piąte oddanych głosów i nawet nie 222, ale oddanych głosów tylko. Konstytucyjna więc odpowiedzialność postawiona jest znacznie niżej niż odpowiedzialność „parlamentarna”.

Jak pan widzi, panie posle, układ konstytucji jest tak chwiejnie i nieokreślenie napisany, jest tak niechlujny, jak niechlujnym jest umysł panów posłów.

Wogóle powiedzieć panu muszę, że ta niechlujna pisaniarza czyni z naszej

konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok zgnitej szynki pakują nadgniłą słoninę i kładą to obok niedokiszonej kapusty, tak, że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno; nie wiążąc go z niczem innym, z żadnym innym artykułem.

Naturalnie zgnięta szynka jest dla pana Prezydenta, nadgniła słoninka dla Pana Rządu. No, a posłom, zostaje niedokiszona kapusta. Jak pan rozumie, żołądek nie może wtedy nic zrobić i wychodzi z tego smród, tak, że ulica Wiejska cała śmierdzi, proszę pana.

I WYJŚCIE Z TEGO CHAOSU JEST MOŻLIWE TYLKO PRZĘZ ZMIANĘ KONSTYTUCJI I NAPISANIE JEJ W PRZYŻWOITY SPOSÓB.

Dodam do tego, że nikt niema prawa interpretować konstytucji. Interpretacja jest zakazana i wobec tego państwu pozostaje tylko bigos.

Jak interpretuje się w sejmie konstytucję?

— Czy nie sądzi pan Marszałek, że zakaz interpretacji jest właściwie fikcją i że interpretują ją wszyscy, a przedewszystkiem posłowie?

— Pewnie proszę pana, że interpretują; bez interpretacji iść trudno przy posiadaniu tak niechlujnej konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie pan, nieraz slyszalem o najrozmaitszych sposobach umiowania konstytucji i szukania oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań, jakoby na naszej

konstytucji. Ja to, proszę pana, nie nazywam konstytucją, ja to nazywam konstytutą, bo ona najbliższa jest prostytucji. Gdy w szanownym waszym sejmie autorytetami prawnymi są jakieś kauzyperdy w rodzaju Liebermana, albo jakieś ciemne indywidua, w rodzaju napędzonych złodziei, to proszę pana możliwa jest i taka interpretacja, ale ona prawną nie jest i nikt tego przyjąć jako prawa nie jest w stanie.

TEN SYSTEM NALAMYWANIA KONSTYTUCJI DO RÓŻNYCH POTRZEB CZYNIĆ MUSI Z KONSTYTUCJI ZWYCZAJNĄ SZOPKĘ I TEGO DOPUSZCZĄC NIE WOLNO.

I naturalnie ja zawsze przechodzę do porządku dziennego nad wszystkimi tego rodzaju pomysłami, nieprowadząc przy tem żadnych sporów prawnych.

Posel i społeczeństwo, to dwa różne pojęcia.

— Pozwolę sobie zauważyć panie Marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet nie wszystkim posłom ten obecny kiepski bigos smakuje.

— Pan wprowadził znowu po poselsku dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów, pozwoli pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyrazu swego zajęcia się czemkolwiek niema i dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chce. Natomiast co do panów posłów, to panu powiem całkiem inne rzeczy.

Proszę pana, w konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne, że poseł niema prawa rządzić. Tymczasem pan poseł, to tylko właśnie chce robić. Jeżeli pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudniej, obradom panów posłów, to musiał pan spostrzec, że pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nad-

prawnikiem, nadagronomem, nadrzędem i szuka, że tak powiem swojej chwały w bredzeniu, tak, że uszywiedną.

Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki uniwersał, istniejący w nieszczęsnej Polsce.

System przecie panów posłów, nadczem ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś chęci okazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich, połączone to zaś jest z żądaniem, aby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: „chapeaux bas”, kapelusze z głowy, chociaż pan poseł same głupstwa bredzi.

Czy pan wie, że ja przyglądałem się nieszczęsnym panom ministrom od dawna i zawsze dostrzegałem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów przychodzących na nowo, chce myśleć, że

jemu właśnie się uda przekonać kogośkolwiek z panów posłów i zawsze kończyło się to abominacją tak głęboką, do jakiegokolwiek rozmowy z panami posłami, że bałem się wciąż, iż panowie ministrowie pojadą do rygi i żyć będą po każdej rozmowie z posłami.

A tych posłów aż 444. Też proszę pana zawartość żołądka nie wystarcza na takie obcowanie, a już ciętki stać „chapeaux bas” na śmietniku niema.

Posel upokorzył sejm.

Wszystkie próby dotąd czynione dawały w rezultacie kompletne fiasko. Pan poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upokarzające zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów, że powtarzam, cała

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie.

Ja, proszę pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia. Zdaniem moim, w każdym urzędzie, pana posła należy usuwać za drzwi, jeżeli zaś przy tem coś tam dolożą, to, także nie szkodzi.

Bo proszę pana, pan poseł obstawia siebie jakimś śmiesznym pojęciem o nietykalności, wtedy, gdy konstytucja mówi tylko o nietykalności sądowej, a wszystko inne panie posle jest tykalne!

Ja panu opowiem jedną śmieszną bardzo anegdotkę:

Jeden taki niehonorowy pan w pewnym mieście został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan generał, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochownią, aby musiał „karauły” stawiać przy nim i dlatego karaułu nie postawi.

Dlatego też i rząd karaułów żadnych nie postawi — bądź pan przekonany.

Proszę pana, jako ilustrację stanu rzeczy, powiem panu słów parę o przyzwoitości. Panowie posłowie już zatracili wszelką przyzwoitość, tak jakby chcieli powiedzieć, że poseł do sejmu, choćby był kryminalistą, łotrem, chociaż nie robi nic, tylko dokucza każdemu, to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja, proszę pana, na taką sytuację nie mogę pozwolić, państwo bowiem wtedy idzie na anarchię i wpada w anarchistyczny chaos.

Jeżeli pan zechce spojrzeć jak ta przyzwoitość wygląda w konstytucji, to pan znajdzie, że od Prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga, konstytucja obstawia prace Prezydenta i prace ministra tak zwanemu trybunałowi stanu, które mają równie niechlujne urządzenie prawne, jak niechlujnie jest pisana konstytucja.

Natomiast pan poseł nie przysięga, bo do żadnych obowiązków względem państwa się nie poczuwa. Panowie posłowie tylko „ślubują”, chyba dlatego, żeby nie być pociągniętym o krzywoprzysięstwo.

Proszę pana, ja otwierałem wszystkie sejmy Rzplitej i nigdy nie zapomnę swego obrzydzenia przy akcie „ślubowania”. N. p. w ostatnim sejmie pamięta pan ten śliczny obrazek:

Naprzód idzie zwyczajna burda szynkowna. Pamiętam, siedziałem w ławach rządowych, przyglądałem się tej burdzie szynkownianej, widziałem jak różne „lwi” podnosiły krzyki i hałas i nie mogłem, wyznam panu, wytrzymać ze śmiechu i wycokiwałem kiedy ten lew zaśmierdził ze strachu. Tak się też i stało.

Samo „ślubowanie” w jakiejże to formie się odbyło? Prześladyje mi poprostu ten obraz. Taki pan z rozpierem spodniami, nie raczy nawet przyzwoicie stać i odpowiedzieć swoje „ślubowanie”. Takie brudne „ślubowane portki”, od których państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, niepoństwo, wprowadzanie anarchii — temu raz koniec trzeba postawić.

Czy wie pan, nad czym ja się najczęściej zastanawiam? Nad dziwną aberacją myślową panów z „gasnącego świata”. Pan mi mówił o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o sejmie. Czy ich jest dwa, czy ich jest trzy, czy ich jest dwanaście, każdy stanowi sejm, każdy mówi o swojej zgodzie, czy o swojej woli, jako o zgodzie sejmu. A gdzie jest ta zwyczajna większość? Bo „ślubowane portki” nie pracują. Ich nawet zebrać trudno. A pieniądze za to biorą.

Świeżo n. p. powstało urządzenie „lewskiego centra”, albo „centrego lwa”. Także mądre urządzenie. Jakies uniwersaly rozsyłano wszędzie, i to wszystko w imieniu sejmu, kiedy sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie, gdy jest 223 posłów, a nie jakieś bzduiry.

Toż proszę pana można zebrać łotrów, bo jest ich dużo w sejmie, jakieś setki, i mówić, że to sejm. I od takich łotrów ma państwo zależeć?

Druga rzecz, proszę pana, nad którą się nieraz zastanawiałem, to są motywy, dla których ta banda w tak anarchiczny sposób postępuje. Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli, jest jasne i nieodmienne: panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a daje im.

NAJWIĘKSZA MOJA TROSKA JEST ODPARCIE ATAKÓW NA PIENIĄDZE SKARBOWE.

I trzecia rzecz:

Wygódki partyjne, to znaczy, że z pieniędzy podatkowych mają być

utrzymywane partie, mają być płaceni ich agitatorzy, ich wypędki najrozmaitsze. To jest ich całe dążenie. Mają być subsydiowane ich towarzystwa, które panowie partyjnicy rozkradną, i to wszystko z pieniędzy, składanych z podatków. Wszystko musi być dla nich darmo robione, każdy ma stać na śmietniku przy panach posłach, którzy dają tylko do zupełnej bezkarności.

Ten system anarchii, wprowadzony przez różne centry i lwł. oraz ich ciłych współniaków, którym wstyd jest być centrami i lwami, jest największa hańba nowoczesna.

Dlatego też na pytanie pana, co jest największą moją troską, stwierdzę, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wygódki partyjne. „Partiów kawalek” nie istnieje dla rządu.

Muszę panu powiedzieć, że zatracenie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. I ja nieraz wdychałem, żeby choć przyzwoicie. Lecz pan poseł chce być wolnym od praw, które kierują sądami, od praw honoru, od praw przyzwoitości i w ten sposób zwalnia i innych od tych praw przyzwoitości.

Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najliczniejszy klub wyłaczył się z tego chlewu, ogłosiwszy, że stawia się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności prawnej, i nie chcą podlegać prawom o honoru, robionym przez panów posłów.

Daje to nadzieję, daje możliwość myślenia, że „partiów kawalek”, żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, nie będzie panującym w Polsce.

Czego oczekuje opinia francuska od rządu marszałka Piłsudskiego.

Paryż, 26 sierpnia (PAT.) „Temps” komentując w artykule wstępnym dyktando rządu pułk. Sławka, stwierdza, że od roku 1926 wszelkie zmiany personalne ministrów nie zmieniały ani samego rządu jako takiego, ani ciągłości polityki Polski.

„Avenir” stwierdza, że gabinet, któ-

rego nie tylko duszą, lecz i aktywnym szefem będzie marsz. Piłsudski, posiadać będzie odpowiedni autorytet, by nakazać milczenie rywalizującym partiom i stworzyć przeciwko sąsiadom ze wschodu i zachodu mocny i zjednoczony front.

„Action Francaise” pisze: Narzuca

się przypuszczenie, że marsz. Piłsudski wskutek agresywnych wystąpień ministra Treviranusa pragnie osobiście ująć w ręce ster państwa.

„L'Homme Libre” zaznacza: W momencie, kiedy mówi się tylko o rewizji granic, nie możemy powiedzieć nic innego prócz wyrażenia gorących życzeń, by marsz. Piłsudski, który tylokrotnie dawał dowody swego patriotyzmu działał w najbliższej przyszłości dla najwyższego dobra swego kraju.

Radykalna „Republique” pisze: W Polsce jest człowiek, który sam jeden przedstawia cały gabinet. To marsz. Piłsudski. Okoliczności nadają się do tego, byśmy go zobaczyli tym razem na czele rządu, a nie w roli zwykłego ministra wojny: Treviranusa, korytarza i aktywności. Niemiec w Marchiach wschodnich zdają się powoływać Marszałka na czoło przyszłego rządu.

Prasa niemiecka bije na alarm.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Cała prasa w dalszym ciągu omawia obszernie sytuację w Polsce w związku z utworem nowego rządu. Bardzo wiele miejsca zajmuje sprawa przyszłej polityki zagranicznej Polski.

Większość dzienników przypuszcza, że przez zakrojony na wielką skalę program polityki zagranicznej, mar-

szalek Piłsudski tem skuteczniej uderzyć zechce w opozycję. Dzienniki utrzymują, że jest możliwe, iż marsz. Piłsudski przeprowadzi dywersję w dziedzinie polityki zagranicznej i uczyni n. p. ze sprawy korytarza hasło popularne w całej Polsce, by pozyskać sobie najszerze masy.

W czwartek zaprotestuje cały Lwów przeciw zakusom niemieckim.

Powiatowa Federacja Polskich Związków Obróńców Ojczyzny we Lwowie urządza w dniu 28 sierpnia 1930 r. o godz. 17 na placu Mariackim pod pomnikiem Mickiewicza ogólnopowiatowski wiec protestacyjny przeciw akcji i wysuwaniu żądaniom niemieckim wogóle a w szczególności w sprawie naszych granic zachodnich i przeciw ostatniej mowie Treviranusa.

Do wzięcia udziału w wiecu zapra-

ZA KOMITET:

Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny we Lwowie w składzie Związek Oficerów Rezerwy Koło Lwowskie, Związek Legionistów Polskich, Oddział Lwowski, Związek Obróńców Lwowa,

szka Federacja wszystkie polskie organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe we Lwowie bez względu na zapatrywanie polityczne.

Obowiązkowo jawić się mają wszystkie Organizacje Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego tak męskie jak i żeńskie.

Po wiecu pochód, celem wręczenia w województwie uchwalonej rezolucji.

PROGRAM ZJAZDOW IZB HANDLOWYCH WE LWOWIE.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT.) Przygotowywany od dłuższego czasu kongres Izby Przemysłowo-handlowej w dn. 3 i 4 września br. we Lwowie zaczyna już wyraźnie kształtować swe oblicze programowe. Punkt ciężkości obrad spoczywać będzie na 8 sekcjach specjalnych. Na posiedzeniach sekcji wygłoszony będzie długi szereg referatów m. in. zabiorą głos pp. B. Styński, H. Mianowski, dr. F. Wachtel, prof. dr. W. Zawadzki, dr. J. Lubowicki, dr. J. Sachs, prez. H. Brun, dr. W. Fajans, dr. J. Bornet, dr. Jasiński, J. Jakubowski, W. Wiślicki, dyr. Wartalski, dr. Bajer, prof. Okolski, dr. Minowski, dr. Bataglia, inż. Szydłowski i wielu innych.

SPECJALNE POCIĄGI NA TARGI WSCHODNIE.

Lwów, 26 sierpnia. Lwów. Dyr. Kolei Państwowych komunikuje: W związku z otwarciem X. Targów Wschodnich uruchomiony będzie w nocy z 1 na 2 września br. dodatkowy pociąg pospieszny z Warszawy do Lwowa Nr. 907 oraz z powrotem w nocy z 2 na 3 września br. pociąg pospieszny Nr. 908 ze Lwowa do Warszawy.

Odjazd pociągu Nr. 907 z Warszawy nastąpi o godzinie 23.05 przyjazd do Lwowa o godzinie 8.45.

Odjazd pociągu Nr. 908 ze Lwowa nastąpi o godzinie 20.45 przyjazd do Warszawy nastąpi o godz. 6.43.

SZĘŚCIU GÓRNIKÓW Z „HILDEBRANDU” CZEKA DALEJ NA RATUNEK.

Katowice, 26 sierpnia. (PAT.) Jak się dowiadujemy, akcja ratunkowa w kopalni „Hildebrand” trwa w dalszym ciągu. Dotychczas nie zdołano dotrzeć do zasypanych 6 górników, którzy nie dają żadnego znaku życia. Prawdopodobnie dopiero jutro uda się kolumnie ratunkowej dostać do zasypanych ofiar. Niema prawie żadnej nadziei na ich uratowanie. Zawalone filary i chodniki znajdują się na głębokości 600 metrów.

GDYNIA PODPISAŁA UMOWĘ O POŻYCZKĘ.

Gdynia, 26 sierpnia (PAT.) Otrzymało tu wiadomość, że dziś rano prezydent miasta Gdyni Bilek podpisał ze „Schweizerische Bank - Gesellschaft” umowę w sprawie pożyczki dla miasta Gdyni w wysokości 4 mil. fr. szw.

POŻAR TARTAKU POD TURKĄ.

Stanisławów, 26 sierpnia. (PAT.) D. 25 bm. około godziny 11-tej wybuchł pożar w tartaku parowym doktora Adlersberga w Sokolikach pow. Turka, który zniszczył całe urządzenie tartaczne, wartości około 25.000 dolarów. Pożar powstał od iskry z paleniska kołowni.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Bestjałski napad bojówki niemieckiej na wycieczkę studentów polskich.

BOJÓWKA WŁAMAŁA SIĘ DO POKOJU HOTELOWEGO W SZCZYTNI I POBIŁA DO KRWI STUDENTA POLSKIEGO. — „POLSKIE PSY”. — POLICJA W POROZUMIENIU Z BOJÓWKĄ.

Królewiec, 26 sierpnia (ATE.) Miasteczko Szczytino (Ortelsburg) na Mazurach Pruskich było widownią ohydnej napaści awanturników niemieckich na wycieczkę studentów polskich z Czechosłowacji pod przewodnictwem ks. prof. Trombika.

Wycieczka, która zwiędza Prusy Wschodnie zatrzymała się na noc w hotelu „Berliner Hof”. W ciągu dnia uczestnicy wycieczki kilkakrotnie narazani byli na wyzwiska Niemców, którzy pod wieczór zaczęli Polaków widocznie szukać zwady.

W ciągu nocy jacyś mężczyźni, jak przypuszczają, uczestnicy wycieczki, żołnierze niemieccy, dobijali się do drzwi pokoiów w hotelu. Wycieczka wobec tego przeniosła się na nocleg do hotelu „Central”.

W ubiegłą sobotę bojówka niemiecka w sile 50 ludzi napadła o godzinie 1 min. 30 na hotel i włamała do korytarza. Tutaj wyłamano drzwi w pokoju gdzie nocował student teologii Czyż, którego napastnicy pobili do krwi.

Awanturnicy usiłovali włamać drzwi do pokoiów, gdzie nocowali pozostali uczestnicy wycieczki, co jednak nie udało się, ponieważ Polacy zabarykadowali drzwi od wewnątrz. — Awanturnicy zgrupowali się wówczas w korytarzu i wśród piekielnej wrzawy rzucali przekleństwa na Polskę i Polaków. Między innymi wołano: „Polskie psy, musicie w 10 minut opuścić miasto”.

Ks. prof. Trombik zawiadomił o całym zajściu komendę policji. Przybyły po godzinie policjant zbagatelizował zajście i odmówił spisania protokołu. Lekarz niemiecki, do którego student

Czyż zwrócił się o wystawienie świadectwa o pobiciu — odmówił napisania tego dokumentu. Ks. Trombik zwrócił się telegraficznie o interwencję do konsula czeskosłowackiego w Królewcu, lecz okazało się, że konsulem honorowym Czechosłowacji jest Niemiec, który oświadczył, że nie rozumie telegramu.

Uczestnicy wycieczki podkreślają, iż nazajutrz rano napastnicy przechadzali się w najlepszej komitywie z policjantami przed hotelem, zachowując się wyzywająco wobec Polaków. Polska wycieczka zmuszona była opuścić Szczytino z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i z obawy przed krwawym terorem bojówek niemieckich, zrezygnowała ze zwiedzenia Elku i Jezior Mazurskich.

odpowiedzialny rząd i to u miarodajnego gremium, a więc w Lidze Narodów.

Rozumiem się, iż nie należy odstępować od zwyczaju tak utartego chociażby z tego powodu, aby nie dawać innym mocarstwom okazji do wstępowania na tę drogę. Stwierdzenie tych faktów jest samo przez się zrozumiałe.

W następnym przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem miałem sposobność rozprawić się z szeregiem zarzutów i określić pojęcie „duchów frontu”. Przez samo tylko zgłoszenie protestu nie można prowadzić polityki. Jeżeli nie uda nam się wywołać w świecie zrozumienia, że to, co my mówimy wynika nie tylko z osobistego interesu nie uzyskamy zmiany.

Zdaniem moim termin dla podjęcia tego rodzaju akcji może być oznaczony dopiero wówczas, kiedy naród nasz zdobędzie się na moc stanowiącą gwarancję poparcia tego rodzaju roszczeń. W przeciwnym wypadku bowiem strata byłaby większa, niż korzyść. W naszej odezwie wyborczej domagamy się rewizji planu Yonga i rewizji granic wschodnich, wychodząc z założenia, iż należy mówić prawdę zawsze tak jak ją widzimy.

Ale gdybym nawet był ministrem spraw zagranicznych nie myślałbym o tem, aby Polsce dać okazję do wysunięcia obecnie już w Genewie tego problemu i unicestwienia go. W tej sprawie nie istnieje nawet najmniejsze przeciwieństwo między mną, a gabinetem.

2 dnia.

DZIEŃ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (G) Nowo mianowany premier, marsz. Piłsudski, urzędował dziś przez całe przedpołudnie w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

W Prezydium Rady Ministrów nie był p. Premier dziś obecny.

Termin najbliższego posiedzenia Rady Ministrów nie jest dotychczas wyznaczony.

PRZEDSTAWICIELE MNIEJSZOŚCI W POLSCE JADĄ DO GENEWY.

Genewa, 26 sierpnia. (ATE) Od 3 do 6-go września obradować będzie w Genewie VI-ty kongres mniejszości narodowych. W kongresie nie wezmą udziału przedstawiciele mniejszości polskiej w poszczególnych krajach, ani też związek mniejszości narodowych w Niemczech, obejmujący m. in. i Polaków.

Przewidywany jest udział następujących przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce: Lewicki, Sierebriannikow, Neuman, Krebe, Ulitz, Jaremicz, Gruenbaum.

POSEŁ PATEK BAWI W WARSZAWIE.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT.) W Warszawie bawi w sprawach służbowych poseł Rzeszypolitej w Moskwie minister Patek.

UKŁAD O PRZESYŁANIU WALIZ DYPLOMATYCZNYCH DO BRAZYLJI.

Warszawa, 26 sierpnia (PAT.) Dnia 26 bm. wymienione zostały w Warszawie między ministrem Zaleskim a p. Pechanha min. pełnomocnym Brazylii noty, stanowiącej układ o przesyłaniu waliz dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią.

KTO MOŻE JECHAĆ DO KANADY?

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT.) Syndykat emigracyjny podaje do wiadomości, że z pośród pasażerów posiadających wezwanie do krewnych w Kanadzie mogą wedle ostatnich zarządzeń emigracyjnych wyjeżdżać jedynie żony do mężów i nieletnie dzieci do rodziców i to tylko wówczas, jeżeli zgłoszenie było uczynione w Kanadzie po dniu 14 marca 1930. Poza tem mogą wyjeżdżać do Kanady osoby posiadające pozwolenie na wyjazd czyli tak zwane permisy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

SZKOŁA MUZYCZNA IM. J. PADEREWSKIEGO

WE LWOWIE, UL. MIŁKOWSKIEGO 11

(pierwsza na lewo ul. Kochanowskiego) Tel. 50-01.

Ogłasza wpisy na rok szkolny 1930-31.

Przedmioty: Śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, flet, obój, klarnet, fagot, trąbka, waltornia, puzon, przedmioty teoretyczne, śpiew choralny, muzyka orkiestralna i komnatowa. Kurs wyższy i koncertowy fortepianu prowadzi **Prof. N. Kwiatkowska**, kurs wyższy i koncertowy skrzypiec profesor konserwatorium Wiedeńskiego **Dr. F. Lillenthal**, śpiew solowy **Prof. H. Oleska**.

U w a g a: Przy szkole istnieje jednoroczny i trzyletni kurs do egzaminu państwowego z muzyki i śpiewu na nauczycieli szkół średnich, ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich.

Według rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. dzieci funkcjonariuszy państwowych, wojskowych i komunalnych otrzymują zwrot opłaty szkolnej. Uczniowie dojeżdżający z prowincji mają zniżkę kolejową, niezamężni mogą otrzymać zniżkę czesnego, uczniowie, którzy nie mają fortepianu, mogą ćwiczyć w szkole. Kancelaria otwarta od godz. 11-tej do 7-mej wiecz.

5514.)

Dyr. J. Zwierzchowski.

Przedwyborcze przemówienia ministrów Rzeszy.

Min. Curtius wzywa do „odwagi i cierpliwości”.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Na zgromadzeniu niemieckiej partii ludowej minister spraw zagranicznych Curtius wygłosił mowę, w której podkreślił, że rząd Rzeszy zdecydowany jest przeprowadzić swój program uzdrowienia Niemiec wbrew woli opozycji.

Rząd apeluje do całego narodu do wszystkich tych, którzy odrzucają radykalizm i fantasmagorie i gotowi są bez uciekania się do nowych przywódców oraz awanturników w polityce zagranicznej, poprzeć konieczną reorganizację państwa.

W wielkich kwestiach narodowych olbrzymia większość narodu popiera świadoma swego celu politykę wyzwolenia narodowego, która przez organiczne kontynuowanie dotychczasowych metod równocześnie służy idei porozumienia, politykę, podkreślającą z jednej strony przy każdej okazji konieczność życiową Niemiec, ale posiadającą także odwagę i cierpliwość.

W czyje ręce przejdzie polityka zagraniczna?

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Na jednym z wczorajszych zgromadzeń przedwyborczych zabrał głos minister rolnictwa i wyżywienia, dr. Schiele. Stan rolnictwa niemieckiego — powiedział dr. Schiele — jest rozpaczliwy.

Jako wynik kryzysu gospodarczego, finansowego i socjalnego musi nastąpić — zdaniem ministra Schielego — kryzys w wypełnianiu świadczeń re-

paracyjnych. Obecnie Niemcy stoją przed pytaniem, czy rewizję planu Younga, która z konieczności musi nastąpić, można powierzyć rządowi, stojącemu pod wpływem partii socjalistycznej, czy też siery agrarne i konserwatywne wyteżą wszystkie siły, aby ująć w swe ręce również politykę zagraniczną Rzeszy.

Obawy by Polska nie unicestwiła w Genewie problemu rewizji granic.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Z racji swego pobytu w Królewcu minister Treviranus wygłosił mowę, w której poruszył ponownie kwestię polityki zagranicznej między innemi sprawę rewizji granic wschodnich.

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości — oświadczył minister — że cały naród niemiecki powinienby przyswoić sobie poglądy, którym wyraz dałem w czasie uroczystości plebiscytowych.

Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że nie wysuwałem żadnego wyraźnego żądania, lecz tylko stwierdziłem pewien fakt, a mianowicie, że granice wschodnie wykreślone zostały w sposób niepokojący oba narody niemiecki i polski i że wskutek tych granic pokój europejski może być narażony na niebezpieczeństwo.

Wiem oczywiście, że zadanie rewizji zgłoszone może być tylko przez

MANEWRY SAPERÓW NIEMIECKICH NAD ODRA.

Warszawa, 26 sierpnia. (G) Z Berlina donoszą: Wczoraj rozpoczęły się koło Fuerstenbergu, nad Odrą, manewry trzech batalionów saperów. W manewrach tych, które odbywają się pod nadzorem inspektora wojsk technicznych, gen. Sehmsdorfa, poraz pierwszy zastosowano samochody do transportu pontonów metalowych i składane łodzie gumowe.

Zadanie taktyczne manewrów było następujące: armia niemiecka, cofając się, niszczy przeście przez Odrę. Zmusza to armię czerwoną do sforsowania rzeki i w tym celu saperzy rozpoczęli przerzucanie mostów w trzech miejscach.

Gdy nad terytorium, objętem manewrami, pojawił się samolot komunikacyjny linii Wrocław—Berlin, natychmiast przerwano roboty.

Następnie kierownictwo manewrów zdecydowało się skoncentrować wszystkie wysiłki w jednym punkcie i niebawem przerzucano przez rzekę most długości 170 m.

Ćwiczeniom przypatrywały się liczne rzesze ludności.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU STUDENCKIEGO W BRUKSELI.

Bruksela, 26 sierpnia. (PAT) Ogólne zgromadzenie Rady Międzynarodowej Federacji Studenckiej aprobowало sprawozdanie komisji kongresu. Rada ogłosiła kongres za zamknięty.

W LONDYNIE I AFRYCE ODCZUTO TRZESIENIE ZIEMI.

Londyn, 26 sierpnia (PAT.) Wczoraj wieczorem w okregu Swasea odczuto wstrząśnienie podziemne, które nie wyraziło jednak żadnych szkód.

Darressal, 26 sierpnia (PAT.) (Afryka wschodnia). Dziś rano odczuto tu wstrząśnienie ziemi. Wiele domów uległo nieznacznyemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach niema.

POGODA WE ŚRODĘ.

Warszawa, 26 sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 27 b. m.: Na północnym wschodzie Polski zachmurzenie umiarkowane, pozatem przeważnie pogoda. Rankiem mglisto, lub opary. Nocą chłodno, w ciągu dnia dość ciepło. Stabe wiatry zachodnie, potem miejscowe.

Przegląd prasy.

Pałkownicy i o pułkownikach. — plu-
cie za odchodzącym, — chmury nad
krzykactwem.

Politycy i prasa polityczna porusze-
ni są mocniej sprawą zmiany rządu,
niż społeczeństwo, które spokojnie i
bez wielkich emocyj przyjęło do wia-
domości fakt objęcia przez marsz. Pił-
sudskiego steru rządów.

Naigłownie krzyczą oczywiście or-
gan czerwonych bojówek i pałkarzy,
„Robotnik” warszawski:

„Jeżeli więc obecnie Piłsudski staje do
rozporządzenia, to przez to daje wyraźnie
do zrozumienia, że i z p. Sławkim nie
powiodło się. I Piłsudski ma tu niewatpli-
wie rację, gdyż trudno o rząd bardziej
bezbarny i nijaki, aniżeli rząd p. Sław-
ka, mimo że był to przecież rząd o naj-
większym nateżeniu „pułkownikowskim”.
Jaki mieliśmy dotychczas?”

Tak mniej więcej piszą czerwoni
pałkownicy o pułkownikach.

Mniej szlachetnie pisze wspólnik
P. P. S. w firmie „Centrolewu”, Kra-
kowska Chrz. Dem. Organ tego Stron-
nictwa „Głos narodu” w ten sposób
komentuje odejście p. Sławka:

„Kiedy w dniu 29 marca p. Sławek obje-
mował ster rządów, słyszało się, jak cała
sanacja odetchnęła z uczuciem ulgi: na-
reszcie!... Nareszcie „autentyczny pułko-
wnik”, — nareszcie „najbardziej „wtaje-
mniczony” w arkana majowego przewro-
tu człowiek, — nareszcie sam prezes BB,
— nareszcie twórca ugody nieświeżkiej i
dzikowskiej!”

Rządził pięć miesięcy. Odchodzi nagle,
bez żadnych przygotowań w prasie, pra-
wie usunięty.

Już bowiem dłużej nie mogła go nawet
sanacja tolerować”.

Jednym słowem społeczeństwo pol-
skie dowiaduje się dopiero z „Głosu
Narodu”, że p. Sławek został usunięty,
bo nie mógł być tolerowany. Ponie-
waż zaś nikomu nie dotychczas nie by-
ło wiadome ani o usuwaniu, ani o to-
lerowaniu p. Sławka, więc „Głos Na-
rodu” przypomina trochę człowieka,
który ma we krwi i w zwyczaju, to, że
spluwa za odchodzącym.

Trochę to nieładnie...

Natomiast „Il. Kurjer Codzienny”
przewiduje gromadzenie się ciężkich i
niebezpiecznych chmur na horyzoncie
sejmowym:

Na podstawie informacji kół zbliżonych
do rządu stwierdzić należy, iż objęcie
przez p. Marszałka Piłsudskiego stanowi-
sko prezesa Rady Ministrów oznacza w po-
lityce wewnętrznej zdecydowany kurs wo-
bec obecnego sejmiku, który w drodze kon-
stytucyjnej zostanie rozwiązany. Co za
tem idzie, rozpisane będą nowe wybory.

Rząd Marszałka Piłsudskiego — mówią
dalej nam informatorzy — ma być rza-
dem silnej ręki i wystąpi jak najbardziej
kategorycznie przeciw akcji stronnictw o-
pozycyjnych.

W sprawach natury zasadniczej rząd
Marszałka Piłsudskiego zechce po sobie

OGŁOSZENIA

DO SPECJALNEGO NU-
MERU TARGOWEGO,

KTORY WYJDZIE W ZNACZNIE
POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI

W DNIU OTWARCIA X. TARGOW WSCH.

PRZYJMUJE ADMINISTRACJA

„SŁOWA POLSKIEGO”
I WSZYSTKIE BIURA OGŁOSZEŃ

pozostawić uregulowane zagadnienia u-
strojowe.

Takie same czarne horyzonty maluje
dla sejmiku i dla polityków sędziwy
„Czas” krakowski:

Jaskrawo charakteryzuje pogląd p. Mar-
szałka Piłsudskiego na parlamentaryzm,
jego oświadczenie z dnia 20 marca br. w
odpowiedzi na wystosowaną do niego pro-
pozycję p. Prezydenta Rzplitej, aby objął
ster rządów. Wymienił wtedy p. Marszałek
trzy powody, które mu uniemożliwiają
współzycie z sejmem, nie mówiąc o wspól-
nej pracy. Pierwszy, to skłonność posłów do
„łatwych oszczerstw”, — drugi to ich dy-
letantyzm i śmiałość, z jaką poruszają
sprawy, których nie rozumieją, — trzeci
wreszcie to brak poczucia honoru u człon-
ków sejmiku, — przynajmniej u większości.
Na zasadzie tych zastrzeżeń prosił Mar-
szałek p. Prezydenta Rzplitej, „aby zech-
ciał spróbować innych wyjść”. Przesile-
nie zakończyło się — jak wiadomo — po

wołaniem gabinetu pułk. Sławka. Teraz
decyduje się p. marszałek Piłsudski sta-
nąć na czele rządu; — nie sądzimy, aby
jego zapatrywania na sejm uległy jakiejś
zmianie, i należy stąd wyciągnąć konse-
kwencje co do obecnej sytuacji. Wolno za-
tem przypuszczać, że sejm pozostanie na-
dal poza nawiasem polityki państwowej,
o ile nie będzie w najbliższym czasie roz-
wiązany.

Horoskopy „Czasu” są prawdopodo-
bnie słuszne. Skoro marszałek Piłsud-
ski żąda od sejmiku zaprzestania o-
szczernstw, okazania poczucia swego
honoru i ujarzmienia krzykliwego dy-
letantyzmu — to nikt w Polsce nie lu-
dzi się, aby obecny sejm chciał, a prze-
dewszystkiem mógł do tego zastoso-
wać się. Więc współzycie jest niemo-
żliwe i ktoś musi ustąpić.

Przypuszczamy, że nie Marszałek
Piłsudski...

Szpieg w mundurze rotmistrza.

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). W pobli-
żu Filipowa na pograniczu polsko-lite-
wskim aresztowano niejakiego Wik-
tora Ochryszko, ubranego w mundur
rotmistrza 13 p. ułanów wileńskich.

Przytrzymany posiadał sfałszowane
dokumenta albowiem oficerem wcale

nie jest. W mieszkaniu jego w Filipów-
ce znaleziono również książeczkę ofi-
cerską dość udatnie podrobioną. Obe-
cność jego na pograniczu jest bardzo
podejrzana i zachodzi przypuszczenie,
iż uprawiał on szpiegostwo.

Zlikwidowanie szajki 10 bandytów.

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). Po dłu-
gim tropieniu władze bezpieczeństwa
zlikwidowały krwawą bandę Józefa
Rysia, syna osławionego bandyty An-
toniego. Ujęty bandyta dobrawszy so-
bie 10 towarzyszy, grasował na szlaku

utartym przez ojca w powiecie świę-
ciańskim. W dniu wczorajszym Józef
Ryś zasiadł ze swymi współnikami na
ławie oskarżonych przed sądem okrę-
gowym. Wyrok ogłoszony będzie ju-
tro.

W łunie światła i blasku przybył Prezydent Rzpp. do Estonii.

Jedno z pism łotewskich, wycho-
dzących w Rydze, przynosi barwny
opis pobytu Pana Prezydenta Rze-
czypospolitej w Tallinie. — Poniżej
cytuujemy w przekładzie scenę rautu
pożegnawego na okręcie „Polonia”
przed odjazdem z Tallina.

(Przyp. Redakcji).

Wielu mieszkańców Tallina nie zda-
wało sobie zapewne sprawy, dlaczego
Prezydent Polski dr. Mościcki, wyje-
chał do stolicy Estonii na okręcie „Po-
lonia”, skoro mógł w tym celu użyć
jednego z polskich okrętów wojen-
nych, towarzyszących Mu zresztą, w
podróży. Na to pytanie mogli nato-
miast odpowiedzieć sobie uczestnicy
rautu na tym okręcie, dla których o-
czywistym stało się, że gdyby Prezy-
dent przybył na okręcie wojennym,
nie mógłby pomieścić na przyjęciu u
siebie gości estońskich i cudzoziem-
skich, specjalnie przybyłych z zagra-
nicy. Tymczasem majestatyczna „Po-

lonia” doskonale nadała się do tego
celu. Przyjęcie u Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej na długo u-
trwaliło się w pamięci obecnych.

Należy wyobrazić sobie wielki, dłu-
gi i wysoki okręt typu tych, które rza-
dko przybijają do dżwińskiego wy-
brzeża. Cały okręt jarzy się niezliczo-
nymi lampionami elektrycznymi. W ge-
stej mgle wieczoru łuna światła „Po-
lonii” — daje obraz niezwykle piękny.
Idziemy na górę przez jedną z dwóch
schodni, przybranych dywanami i zie-
lenią. Dalej wąskim korytarzem, wśród
szpaleru oficerów marynarki, wkra-
czamy wgłąb okrętu. Jeszcze kilka
kroków — rzut oka na posagowych
wartowników — i znajdujemy się w
salonie, udekorowanym z prawdzi-
wym artystem. Zaglądamy na pokład.
Tutaj tonie się w powodzi narodo-
wych kolorów Polski i Estonii, w sko-
rdownianej gamie kwiatów i świa-
teł. Znać tu rękę artysty, która pokła-
dy i salony okrętowe przetworzyła w

piękne apartamenty, — gdzie się za-
pomina, że ten wspaniały pałac to nie
jest pałac lądowy, lecz morski. Tu i
ówdzie ciemne mundury oficerów ma-
rynarki błyszczą złotem epoletów. Po
chwili okręt staje się ruchliwym mro-
wiskiem. Gości mnóstwo, ale wszyscy
umieją znaleźć sobie miejsce w labi-
ryncie okrętowym, tak iż nie czuje się
wcale przepełnienia. W jednym z sala-
nów na dolnym pokładzie stoły „a la
fourchette”. Cicho, bezszelestnie, mię-
dzy grupami gośćmi przesuwają się słu-
żba — lokaje z Warszawskiego Zam-
ku w krótkich spodniach i liberynych
frakach z akselbantami. Gdzieś w gór-
nych rejonach okrętu gra orkiestra ma-
rynarki. Nieruchomo stoi „Polonia”,
umocowana na wielkich kotwicach. A
w porcie, nie bacząc na niepogodę —
wielki tłum, wpatrzony w okrytą łu-
nami światła „Polonię” i w polskie o-
kręty wojenne.

Prezydent Polski wita się z gośćmi.
Obok Niego Naczelnik Państwa Estoń-
skiego.

— Nie jest wcale tak źle — mówi z
uśmiechem jego były poprzednik,
p. A. Rei.

— Gdyby nasz polski Gość przybył
w suchy i pogodny dzień, byłoby, być
może, zbyt sucho... A tymczasem

OPERATOR
Doc. Dr. H. Hilarowicz

powrócił
i ord. Lwów, ul. Akademicka 28
od 4—6. Telef. 62-37. t5131

Z Przemyśla.

Przemyśl, 26 sierpnia.

Za oszukańczą jazdą koleją bez bi-
letu zostali przekazani sądowi karne-
mu celem dalszego ścigania Spinrad
Moses i Ber z Przemyśla (ul. Sano-
cka 1. 1), Chudzio Michał i Kazimierz
Wojnarowicz z Medyki, Orfina Dmy-
tro i Anastazja z Bucowa, Jakubow-
ski Grzegorz z Nakła (pow. Prze-
myśl), Piłch Włodzimierz z Dębicy,
Wiliecer r. Diener Nechemie z Mo-
ścisk i Kalinowski Franciszek ze St.
Zbaraża.

Wkreślił mu mosiądz za złoto. Nie-
jakiemu Stanisławowi Skalubie z Har-
ty pow. Brzozów bardzo się w Prze-
myślu podobało. Przystanął więc i po-
dziwiał wystawy sklepowe, a zwłasz-
cza jubilerskie, a to tembardziej, że
przyrzekł przywieźć z Przemyśla do
domu jakąś cenniejszą pamiątkę, którą
„w duchu” już wybrał pod postacią
pięknego pierścionka. Już zamierzał
wejść do sklepu, aby wybrać i kupić
pierścień, kiedy nagle wyrósł przed
nim jakby z pod ziemi pewien jego-
mość. Nieznajomy upewniwszy się, że
ma do czynienia z dobrotliwym kmio-
tkiem, jednym zgrabnym ruchem rę-
ki zaciągnął Skalubę, niemal przemo-
cąc do bramy. Tam zaproponował mu
kupno pięknego, lśniącego szczer-
złotego, masywnego pierścienia za 40
zł. Dobili targu i za 30 zł. pierścień
powędrował do kieszeni kmiotka.

Kupiec oczywiście znikł z widowni,
Skaluba pospieszył do złotnika, aby
oszacować nabyty skarb. Tu oczywi-
ście, czekało go rozczarowanie, gdyż
pierścień jest z szczerego... mosiądzu...

Za szczęśliwym sprzedawcą wdroż-
no poszukiwania.

MATKA RZUCIŁA SWE DZIECKO NA POŻARCE ŚWINIOM.

Łódź, 26 sierpnia. (PAT). W dniu
wczorajszym wieśniacy wsi Stanowa
Góra powiatu łódzkiego dokonali stra-
sznego odkrycia. Mianowicie wieśnia-
czka tutejsza 25 letnia Włodarczykó-
wna, chcąc się pozbyć nieślubnego dzie-
cka rzuciła je na pożarcie świniom.

Zawiadomiona o tem policja wyda-
ła Włodarczykównę z rąk rozszala-
łych wieśniaków, którzy na wiado-
mość o tem usiłowali dokonać nad nią
samosądu.

deszcz nieco urozmaicił ceremonię pre-
tokutu dyplomatycznego... Jest w tem
pewien urok, nawet egzotyzm.

— Polacy obawiają się, że pogoda
uniemożliwi całkowite zrealizowanie
programu pożegnawego uroczystości.

— Chcieliśmy urządzić tańce, —
mówi poseł polski w Tallinie, p. Libi-
cki, — ale jak tu tańczyć na pokładzie
przy takim deszczu.

Na pokładzie stoi grupa polskich
estońskich działaczy politycznych, o-
raz dziennikarzy. W środku — dyre-
ktor wydziału wschodniego Minister-
stwa Spraw Zagranicznych, p. Hołow-
ko. Zbliży się dyrektor Polskiej Agencji
Telegraficznej, p. Starzyński. — P. Ho-
łowko przedstawia:

— Panowie zechcą się zapoznać?...
pułkownik Starzyński.

A następnie, zwracając się do swo-
ich estońskich współrozmówców, do-
daje:

— Jak widzicie, jeszcze jeden puł-
kownik... Ale nie myślcie, że my
wszyscy jesteśmy pułkownikami. Ja,
naprzykład, kontentuję się stopniem
kaprala...

Ogólny śmiech.

— Opowiem panom przy tej okazji
zabawną historyjkę. Jestem w Mini-

LISTY Z NAD MORZA.

MARE NOSTRUM.

Ostrowo, koło Karwi, w sierpniu.

Przewędrowałem wzdłuż i wszerz całe nasze śliczne wybrzeże, nie ominałem żadnego osiedla, we wszystkie natrętnie zaglądałem załomy i jary przybrzeżne, przemierzyłem piasek złocisty od czarnej granicznej Piaśnicy po helskie molo, około każdego ubogiego kilometra, znaczonego na wydnie czy w lasku, poznawałem rozkosz fal, raz wysoko i groźnie spietrzonej, to znowu przymilnej, słońcem rozcałowanej i zadumą łagodną uśmiechniętej. Długie spędzałem godziny na poufnych rozmowach z onymi Miłoszami, Budziszami, Białkami, skandynawsko-słowiańskimi Dettlofami i Mudlaffami, radowałem się co chwila, spotykaniem Lwowianami, których — kto wie — czy najwięcej nie przybyło tu na letnie legowisko. Chłonałem w siebie cudowne nieprawdopodobieństwo Gdyni, sylabizowałem średnio-wieczne piękno Gdańska, wryte za-deptanymi śladami w zakończonym już inkunabule Ratusza, na którym błyszczą posążek złocisty Zygmunta Augusta i Artushofu, w którym wśród największych i najwspanialszych zbiorów Giełdzińskiego, wstydliwie ukryty sztych, stary Gdańsk wyobrażający z wizerunkiem Stanisława Augusta u góry, taką oto głosi inwokację: „Dein Koenig, der dich schuetzt, becluecktes Danzig, lebe — Damit dein Flor und Ruhm sich taeglich mehr erhebe“.

Wróciłem znowu do mego gospodarza Józefa Szomburga, który na wszelkie pytania stereotypowo odpowiada z wyuczajem kaszubskim „jo, jo“ i zapewnia mnie stale, że „ta nasza Polskę nie wszyscy tu jeszcze w sercu mają“. Myślę sobie, zbierając doznania i wzruszenia do podróży sakwy wspomnień, że istotnie wiele prawdy w tej sentencji pozornie tylko banalnej a w ustach Kaszuba wręcz charakter groźnej przestrogi posiadającej.

Ta „Polska“ w ustach Kaszuba to synonim „morza“. On innej nie zna, bo poza powiat morski nogą przez całe życie na innej ziemi nie stanął. Ta inna Polska zaśie długie jeszcze lata będzie się musiała wychowywać, zanim fala morska, wraz z krwią w sercu krajeć pocznie, składnik jego na zawsze organiczny. Jeszcze dusza tej Polski — jak mówi Żeromski — jest „ładowa“, jeszcze „głębina“ w niej elementu, któryby nazwać można morskoscia. Jeszcze ciągle morze jest dla nas egzotykiem, czemiś od zewnątrz wyobrażnię naszą atakującym, moderną, do której pełnego zrozumienia, odczucia, przejęcia się nią i życia wewnętrznego jeszcze daleko, daleko.

Prawda, już dokonano w tej dziedzinie w ciągu lat dwunastu pracy nie-spożytej. Historyk narastania naszej — jeśli się tak wyrazić wolno — psychologii morskiej w pierwszych latach odrodzenia państwowego ustalił dopiero kiedyś doniosłość olbrzymiego dzieła pionierskiego, jakiego w tej materii dokonał Żeromski. Trzeba też z zadowoleniem stwierdzić, że z każdym rokiem coraz bardziej ożywiona propaganda morza wśród społeczeństwa, odnosi coraz widoczniejsze skutki. Przyływ ludzi nad morze w porze letniej z każdym rokiem zwiększa się w sposób uderzający. Nowe urządzenia, środki i ułatwienia, stosowane przez państwowe i samorządowe władze administracyjne, stwarzają z roku na rok bardziej sprzyjające warunki zapoznawania się szerokich mas społeczeństwa z morzem. Gdynia zwłaszcza staje się coraz silniejszym magnesem, sprowadzającym tę „inną“ Polskę na brzeg morski.

Wszystko to jednak jeszcze mało. Praca, jaka tu musi być wykonana, rozciąga się na pokolenia a nateżenie jej potęgając się ustawicznie nie może sobie pozwolić na chwilę odpoczynku.

Nie myślimy dziś o polskiej talasokracji, musimy jednak wyteżoną uwagę i pracę poświęcać wprowadzeniu do psychiki polskiej elementów morskich, tak, jak je od wieków zawierają w sobie psychiki innych potężnych narodów. W tej dziedzinie szkoła polska całkowicie jeszcze nie stoi na wysokości zadania. Jakżeż mało jeszcze dziecko polskie słyszy od nauczyciela o morzu! Same doraźne wakacyjne wycieczki, choćby najbardziej masowe problemu tego nie rozwiążą, praca tu musi być dokonana od samych podstaw. Nic zaś silniej nie zwiążę z morzem społeczeństwa, jak świadomość jego gospodarczego znaczenia dla Państwa, dla dobrobytu jego obywateli. Na tym odcinku zaś nie tylko sama Gdynia winna być dumna, ale samotną fortecą. Całe kilkudziesięciokilometrowe wybrzeże musi w ciągu 20-tego stulecia zamienić się w te-rytorjum gospodarczej ekspansji polskiej. Dla propagandy i turystyki tworzony dziś bulwar, przedłużony — oby w najbliższej przyszłości — do Dębek granicznych, winien się rychło stać obok nowych dróg żelaznych, główną arterią doprowadzającą i rozprowadzającą tę ekspansję na brzeg, iżby każda co sekundę uderzająca nowa fala polskiego Bałtyku, stała się tej ekspansji powolna i gorliwa służebnica.

W służbie tej walki o niepodległość gospodarczą nad morzem stanąć musi

każdy, wprzęgnięty jednak do niej musi być nadewszystko tubylec, nie-scowy Kaszub, od wieków z morzem żyty, w tajemnicach jego rozeznan.

W psychice Kaszubów dominuje spokój i bierność. Nie tu miejsce na charakterystykę tych właściwości i wpływu samego morza na ich kształtowanie się. Trzeba natomiast powiedzieć, że Niemcy oczywiście nic nie czynili, aby te właściwości zmienić, przeciwnie, pozostawiając Kaszubów samym sobie, raczej w nich te elementy hodo-wali. Stąd poszło, że Kaszubi przy całej swej bezprzykładnej uczciwości, prostocie i przywiązaniu do domowego obyczaju — uderzają brakiem jakiegokolwiek widoczniejszej inicjatywy w działaniu i myśleniu, milcząc i jakby smutną uległością wobec faktów idącego naprzód życia. Kaszubi są rzeczywiście i widocznie zadowoleni z powrotu do Polski, cieszą się napływem ludzi „od Polski“ w porze letniej, przyznają z radością, że dostatniej od „czasów polskich“ żyją — niemniej jednak, niczego nie robią własnym przemyśleniem, aby zainteresowanie ludzi „od Polski“ morzem zwiększyć, aby do przebywania ich tu zachęcać. Do „tworzenia“ np. Jastrzębiej Góry jako letniska przybyli tu ludzie aż z Podlasia i województw środkowych, dziś niektórzy z nich posiadają tu już nawet własne pensjonaty. Kaszubi przyglądali się tej pracy biernie i dopiero po wykonaniu jej, cieszą się nowym osiedlem i dopomagają do jego aprowizacji. Podobnie rzecz ma się z budującym się bulwarem nadmorskim. Zatrudnieni są przy nim przeważnie bezrobotni z innych stron Polski.

Zagadnienie pracy wychowawczej „przemiany materii“ w psychice Kaszubów, jest tedy otwarte. Tu rząd i społeczeństwo wykonać muszą duży wysiłek, aby z Kaszubów urobić czynnik twórczy dla ich własnego i dla państwa dobra. Trzeba ich przede-wszystkiem zapoznać z całością Polski; należy organizować wycieczki kaszubskie do innych dzielnic. Kaszubi reszty Polski nie znają, nie mają pojęcia o jej wielkości, pięknie i bogactwie, wiedza natomiast dobrze od pokoleń, że Niemcy to niezwalczona potęga. Czy „Lwowo“ — pyta, mie jeden z niezliczonych tu Budziszów — należy do Niemiec czy do Rosji?...

Oto są główne zadania, jakie na tym odcinku na przed sobą świadoma, praca państwowa polska, odkąd — jak mówi Żeromski w „Miedzymorzu“ — „przybywszy na to jałowe wybrzeże, budujemy portowe paliszcza.

— Owszem, — z radością, tem więcej, że niczego oprócz radości wyrazić nie mogę. Był pan świadkiem przyjęcia i przekonał się pan o uczuciach serdecznej przyjaźni...

— A polityczne znaczenie tallińskiego spotkania? —

— Leży ono w obustronnem dążeniu do utrzymania pokoju we wschodniej Europie. Mogę się podpisać oburącz pod tem, co na ten temat powiedział w rozmowie z dziennikarzami minister Zaleski. Ani z jednej, ani z drugiej strony niema żadnych agresywnych zamysłów. Wręcz przeciwnie — dążymy wyłącznie do utrzymania pokoju i wzajemnego zbliżenia...

Następnie minister dodaje:

— Nie chodzi tu tylko o zbliżenie polsko-estońskie, — podkreśla p. Lattik. — Dążymy do ścisłego zbliżenia wszystkich państw bałtyckich między sobą. Wierzymy, że nasze zbliżenie z Polską — to tylko jedno ogniwo w ogólnym łańcuchu, wiążącym wzajemnie państwa bałtyckie. W tem i tylko w tem dążeniu gorącym, dążeniu do utrzymania powszechnego pokoju i stworzenia atmosfery przyjaźni współpracy — leży sens polityczny tallińskiej wizyty.

B. O.

wprawiamy w ruch nowe koleje, prowadzimy poprzez błota bite drogi i z bogactwami mieszkańców“. Takim musi być wysiłek narodu polskiego nad mare nostrum, gdzie objawia się „ockniona znowu z tylosetletniego snu wola Chrobręgo króla, spełniona wykonaniem sprawa żywota, Jana Henryka Dąbrowskiego, ażeby pokazać nłanek potęgi wielkiego plemienia“.

Stefan Mekarski.

Mianowania i przeniesienia w policji państw.

Komendant główny policji państwowej podpisał ostatnio następujące nominacje:

Nadkom. Marian Makowiecki, komendant pow. w Równem mianowany został kom. pow. w pow. białskim; kom. Kazimierz Potoczny, komendant pow. w Strzyżowie, komendantem pow. w pow. mościskim; kom. Stanisław Rejman, kom. pow. w Rawie Ruskiej, komendantem pow. w pow. rzeszowskim; kom. Marian Skulski, komendant pow. w Zamościu, kierownikiem komisariatu głównego P. P. w Lublinie; kom. Wiktor Targowski, kom. pow. w Białej Podl. komendantem pow. w pow. zamojskim; podkomisarz Marian Jarnicki, w woj. lwowskim p. o. komendanta pow. w pow. sanockim; podkom. Edmund Kononowicz, komendant pow. w Węgrowie, komendantem pow. w pow. hrubieszowskim; podkomisarz Czesław Liebich, zastępca komendanta pow. we Lwowie, komendantem pow. w pow. strzyżowskim, aspirant Jerzy Ciesielczu — zastępca komendanta pow. w pow. sarneńskim; aspirant Julian Piwkowski, zastępca komendanta pow. w Worzynie, komendantem posterunku oficerskiego P. P. w Stołpcach; asp. Stanisław Rataj, komendantem pow. w pow. niżańskim; asp. Witold Tumirowicz, komendantem pow. w pow. węgrowskim.

Przydzieleni zostali: podinsp. Aleksander Robaczewski z wydziału III Komendy Głównej P. P. do wydziału IV. (centrali służby śledczej); z wydziału I. Kom. Gł. P. P. do wydziału V. (wyszkolenie) przeniesieni zostali nadkomisarz Karol Stadler, nadkom. Czesław Stenczak, kom. Gustaw Piłkor, kom. Ignacy Kalinowski, podkom. Józef Jarosz.

Przeniesieni zostali, podkom. Józef Holzhausen z kom. pow. w Lubomli do policji państw. woj. tarnopolskiego, asp. Kazimierz Gozdowski, kierownik komisariatu w Radomsku, do policji państwowej w woj. warszawskim asp. Wróblewski z wydziału śledczego w Równem do kom. pow. w Chełmie.

Ponadto podkomisarz Karol Szwarc z urzędu śledczego m. st. Warszawy zwolniony został ze służby na własną prośbę wobec przejścia do sądownictwa.

Dziennikarze zagraniczni na międzynarod. konferencji rolniczej.

W związku z międzynarodową konferencją rolniczą, przybywa do Warszawy szereg korespondentów dzienników zagranicznych. Dotychczas zgłosiło swój przyjazd 8 specjalnych korespondentów pism czechosłowackich, rumuńskich, bułgarskich i łotewskich. Do stolicy Polski przybędą: red. Antoni Finger z ramienia czechosłowackiej Agencji „C. T. K.“, dr. Günter z ramienia „Prager Tageblatt“, red. Milan Fric, korespondent „Narodni Hospodar“, red. Józef Vondracek z ramienia „Narodni Politika“, znany dziennikarz bułgarski red. Kristoss red. Siemaru z pisma rumuńskiego „Dreptaea“, oraz dziennikarz łotewski red. Wilde.

Dziennikarze zagraniczni przybędą do Warszawy we środę, dnia 27 bm., w przededniu otwarcia konferencji.

sterstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Rzecz dzieje się niedługo po przewrocie majowym. Przychodzi jeden pan i przedstawia się:

— Pułkownik Matuszewski. Potem drugi — Major Libicki. Trzeci — Kapitan Dryner. Czwarty — Pułkownik X... Ostatecznie nie wytrzymałem. Sami pułkownicy, majorowie, kapitanowie. Mówie więc: — A z Wami ma zaszczyt mówić kapral... Holówko...

Na raucie polskim zwracała ogólną uwagę obecność jednego z gości. Był to przedstawiciel litewskiej agencji telegraficznej z Rygi, W. Komeżys. Oczywiście, ani polscy gospodarze, ani estońscy goście nie widzieli w tym fakcie momentu politycznego. P. Komeżys przebywał właśnie na urlopie, do Tallina przybył nie z polecenia swej władzy, a poprostu z własnej inicjatywy.

— Dziennikarz powinien być wszędzie. — wyjaśnia swym polskim i estońskim kolegom p. Komeżys — dlatego właśnie chętnie przyjąłem polskie zaproszenie na raut.

Polscy i estońscy dziennikarze dyskutują z wybitnym przedstawicielem

litewskiej prasy na tematy polsko-litewskie. Dyskusja, oczywiście, utrzymana jest w tonie przyjaźni i skrzy się od dowcipnych powiedzeń i paradoksalnych porównań.

* * *

Pogoda poprawia się, a wraz z nią wzrasta humor posła Libickiego. Rozpoczynają się tańce, wnosząc wiele ożywienia. Dochodzi godzina dwunasta. Naczelnik Estonji zabiera się do odjazdu. Jeszcze chwila ożywionej rozmowy Prezydenta Mościckiego z Naczelnikiem Strandmanem. Wyżsi dostojnicy obydwóch państw ścisną sobie gorąco dionie. Prezydent Mościcki raz jeszcze dziękuję za serdeczne przyjęcie w Estonji i wyraża nadzieję zobaczenia Naczelnika Estonji w Warszawie.

Orkiestra polskiej marynarki gra hymn estoński.

* * *

Dopiero około 3-ciej nad ranem goście opuszczają „Polonię“. Przed odjazdem rozmawiam z estońskim ministrem spraw zagranicznych, p. Lattikiem.

— Proszę Pana Ministra o kilka słów na temat polskich dni w Tallinie.

Wybory niemieckie, a mniejszość polska.

Dnia 14 września br. odbędzie się wybory do parlamentu niemieckiego, wybory, których obecnie nikt w Niemczech ani się nie spodziewał, ani nie pragnął. Z uwagi na krótki termin ich rozpisania. — wszystkie partie ogarnęła silniejsza, niż normalnie, gorączka wyborcza. Odnosi się to szczególnie do partii burżuazyjno-nieszcześliwych, pragnących zapewnić kanclezo wi Brüningowi większość.

Dla polskiej mniejszości narodowej w Niemczech rozpoznanie nowych wyborów parlamentarnych było również niespodzianką. Stała ona przed wielkim i ciężkim zarazem zadaniem. W obliczu nagłego rozwiązania parlamentu i nieprzewidywanych wyborów musiała bowiem rozstrzygnąć pytanie, w jaki sposób ma stanąć do takiej walki wyborczej, która by jej zapewniła osiągnięcie konkretnego rezultatu tj. uzyskanie mandatów poselskich w parlamencie Rzeszy. Dotychczas bowiem, od czasu wojny światowej, ani razu nie udało się Polakom w Niemczech wprowadzić swych posłów do tego najwęższego ciała ustawodawczego.

Fakt nieposiadania przez mniejszość polską posłów w parlamencie Rzeszy zasługuje na przypatrzenie nam się bliżej. Przypatrzmy się bowiem paru cyfrom. Oto Śląsk Opolski w roku 1903 na obecnym terytorium pruskim dał 44.175 głosów, polskich, w 1907 r. — 115.090 głosów, zaś podczas plebiscytu w r. 1921 teren obecny (Prusy) dał Polakom 198.689 głosów. Są to cyfry wręcz imponujące. Podczas plebiscytu Polacy otrzymali na terenie obecnego pruskiego Śląska Opolskiego 32 procent wszystkich oddanych głosów, powinni więc otrzymać ze Śląska Opolskiego trzech posłów. Na jeden bowiem mandat do „Reichstagu” Rzeszy potrzebnych jest 60.000 głosów. Jeśli zważymy, że inne tereny autochtoniczne i emigracyjne dadzą co najmniej 50.000 głosów, oraz kilkadziesiąt tysięcy głosów mniejszościowych, to do parlamentu Rzeszy niemieckiej winno dostać się co najmniej 4 posłów polskich i dwóch posłów mniejszościowych.

Ale praktyka obserwacji życia w Niemczech uczy nas, że inną jest teoria a inną codzienna rzeczywistość. Bo oto już w siedem lat po plebiscycie ilość głosów polskich na Śląsku Opolskim zmalała do liczby 35.000 Narzuca się więc mimowoli pytanie, gdzie się podziały owe głosy polskie?

Przecież niemożliwe jest, aby wszyscy ci ludzie, którzy głosowali podczas plebiscytu za Polską, nagle znikli, lub przeszli do innych obozów politycznych. Odpowiedź na to jest jasna.

Kto zna stosunki mniejszościowe w Niemczech, a szczególnie na pograniczu polskim, ten wie, że Niemcy stosują względem swoich mniejszości niebywały terror moralny, polityczny i gospodarczy. Dzieje się to zupełnie kulturalnym niby sposobem. Pisana szowinistyczne puszczają groźbę sankcji gospodarczych, wydalanie z pracy robotników polskich, nieudzielanie pożyczek i zasiłków dla rolników i małorolnych polskich o ile ci będą głosowali na listę polską. Dziesiątki tysięcy ludzi polskich nie idą tedy do wyborów, bo nie chcą się narażać. To samo zresztą dzieje się w dziedzinie szkolnej.

Tak np. widzieliśmy, że podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w r. 1928 ówczesny milion Polaków w Niemczech nie poszło do urn wyborczych. Widzieliśmy zresztą to samo zjawisko podczas wyborów do sejmiku pruskiego, gdzie Polacy stracili jedyny pożądan tam mandat. Tak działało się nie tylko na Śląsku Opolskim, ale i na innych terenach autochtonicznych. Widzieliśmy olbrzymią masę słowiańską: — Mazurów i Warmiaków w Prusach Wschodnich, pod wpływem terroru nieupominającego się o swe prawa przyrodzone, o swoją narodowość.

Dzisiejsza jednak sytuacja jest tego rodzaju, że ogół polski w Prusach rozumiał, iż interesów Polski nie może

bronić kto inny, jak tylko Polak, jak tylko poseł polski. To też Polacy śląscy, warmińscy, na pograniczu i wogóle w całej Rzeszy postanowili ze zdwojoną energią zabrać się do pracy uświadamiającej, przezwyciężyć terror moralny hakatyizmu i wprowadzić posłów swych do Reichstagu.

Kandydatury, wystawione przez Polaków, są pod każdym względem pierwszorzędne.

Kandydaci Polacy do Reichstagu są nie tylko działaczami wybitnymi na terenie tamtejszym, ale i ludźmi o kryształowym charakterze, cieszącymi się wielkim zaufaniem społeczeństwa. Są to w pierwszym rzędzie księża: Koziółek, Grochowski, Osiński i dr. Domański, oraz tak wybitni i szeroko znani działacze, jak dr. Kaczmarek, burmistrz Bożek i inni.

Na Mazurach wystawiona będzie lista, na której czele znajduje się Mazur Leidner. Lista ta będzie nosiła nazwę „Polnische Volkspartei” i będzie połączona z polskimi listami regionalnymi w Niemczech.

Wśród Polaków na terenie Rzeszy panuje nastrój doskonały, panuje głęboka wiara, że walka obecna skończy się sukcesem ludności polskiej.

Wiare tę podziela wraz z nimi cała Polska.

A. Kwieciński.

Czy loteria państwowa zostanie skomercjalizowana?

Z Warszawy donosi (Że). Niedługo na łamach prasy warszawskiej pojawią się wiadomości o bliskim skomercjalizowaniu tego czy innego monopolu państwowego i oddaniu go w ręce prywatnego kapitału. Wiadomości te ulegały jednak zawsze urzędowemu sprostowaniu.

Obecnie warszawski „Nasz Przegląd” powołując się na bardzo poważne źródło informacyjne podaje, że Rząd idąc po linii dezetatyzacji, jak również troszcząc się o wytworzenie odpowiednich warunków dla przyciągnięcia kapitału zagranicznego w formie kredytu długoterminowego, mówi o skomercjalizowaniu instytut. Monop. Państw. Poczynania w tym kierunku miały dotyczyć przede wszystkim najniebezpieczniejszego Monopolu, ja-

kim jest Monopol Loterii Państwowej.

Skomercjalizowanie loterii państwowej uważa „Nasz Przegląd” za bardzo korzystne dla przyszłego rozwoju tej instytucji.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 3

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

Nowe rozporządzenie w sprawie przedziałów dla niepalących i kobiet.

Minister komunikacji wydał nowe rozporządzenie w sprawie wagonów i przedziałów dla niepalących i dla kobiet. Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy, połowa ogólnej liczby wagonów przeznaczona będzie dla niepalących; jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznaczona będzie połowa przedziałów. W razie jeżeli w składzie pociągu znajdować się będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim dozwolone może być tylko za zgodą wszystkich pasażerów. W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również nawet w korytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić, nawet za zgodą pasażerów do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet nie wolno wchodzić z zapalonym cygarem, papierosem lub fajką.

W wagonach i przedziałach muszą być na podstawie zarządzenia ministra umieszczone w widocznych miejscach odpowiednie napisy, zgodnie ze specjalnie wydanymi w tym względzie przepisami. Niestosujący się do zakazu palenia tytoniu w wagonach dla niepalących i kobiet na korytarzach tych wagonów itd. podlegać będą grzywnie w wysokości 5 zł. (na obszarze W. M. Gdańska 5 guldenów), oraz obowiązani będą opuścić przedział lub przestać palić.

DROBNI KUPCY TYTONIOWI BĘDĄ KORZYSTAĆ Z KREDYTU.

Z Warszawy donosi (Że). Sprzedawcy wyrobów tytoniowych zaopatrują się w towar za gotówkę. Kredyty nie są udzielane.

Wskutek tego drobni sprzedawcy, których jest tak wielu, często z braku gotówki zaopatrują się w niedostateczne zapasy.

Dyrekcja monopolu obecnie, uwzględniwszy dezyderaty drobnych sprzedawców co do kredytowania towaru, pod warunkiem składania odpowiednich poroczeń przez organizacje sprzedawców.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

BOOTH TARKINGTON. 12)

(Przedruk wzbroniony).

Sukces pani Stelli

(YOUNG MRS. GREELEY).

Przekład autoryzowany z angielskiego

JANINY SUJKOWSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Wyłożył w jasnych słowach zadania „nowej polityki”, która nie mogła dotknąć robotników, zajętych w kilku wielkich fabrykach W. N. K., gdyż zabezpieczały ich od tego ich związki. Zato stosowała się w całej rozciągłości do bankietujących w obecności wyroczni szefów poszczególnych działów i ich pomocników. Miała ona charakter groźby i podnieci. Wzorując się na armii i marynarce, W. N. K. wprowadziła system stopni awansowych, określających wzajemne ustosunkowanie wszystkich pracowników instytucji. Za każdy rok służby — „zadawałającej służby” — uzupełnił pan Cooper, — każdy urzędnik otrzyma pewien określony stopień, i aby sprawiedliwość nie ucierpiała, wszelkie zaniedbanie, niesumienność i inne tego rodzaju braki będą pociągały za sobą utratę owego stopnia.

— Te stopnie awansowe, to bierne-

try lojalności panów wobec W. N. K. — ciągnął Cooper, — będą pod bezustannym nadzorem W. N. K. i zapewniam panów wszystkich, od naszego świetnego nowego dyrektora do najmłodszego urzędnika, że absolutna wartość dla towarzystwa będzie kwestią czarnego na białym. W razie, gdy zajdzie potrzeba awansowania kogoś, czy zdegradowania, zajrzy się do księgi stopni awansowych i rzecz rozstrzygnie się automatycznie. Rozumiecie, co oznacza ten system: mając dostateczną ilość stopni awansowych, rzednik może się wznieść bardzo szybko od niskiej kategorii do wysokiej. Może opuścić w krótkim czasie kontuar jednego z naszych sklepów wielkich i przejść od razu do nas, do zarządu. Tak, że w rezultacie otrzyma nie tylko wyższą płacę, ale i on, i jego rodzina osiągną wszelkie korzyści, wypływające z zamieszkania w wielkim mieście w przeciwstawieniu do ograniczonych możliwości prowincji. Widzicie, jakie widoki otwierają się ludziom, którzy potrafią włożyć maximum inteligencji i energii w pracę dla tej wielkiej instytucji przemysłowej.

Większość słuchaczy, dorozumiewając się więcej, niż zostało powiedziane, dostrzegła nie tylko wspaniałe „widoki”, lecz i smutne, otwierające się przed tymi, których inteligencja i energia nie znajdą się na wysokości zada-

nia. Wiele twarzy okryło się cieniem powagi, która, w miarę przemowy pani ich życia i śmierci, zaczęła się zniżać w niepokoju. Okazało się, że „nowa polityka” miała moc działania wstecz. Już od wielu miesięcy W. N. K. pracowała w tajemnicy nad fatalną księgą stopni awansowych. Zostały one już przyznane za wszystkie ubiegłe lata służby, jakie W. N. K. uznawała za zadawałające. Narazie jednak W. N. K. zastrzegła sobie wyłączne prawo wglądania w tę listę, ze względu na to, że nowa polityka nie wyszła jeszcze za stadium eksperymentu. Później może W. N. K. uznać za wskazane prowadzić otwarcie księgę stopni tak, aby każdy pracownik wiedział, jak stoi ze służbą on sam i jego koledzy. Jak dotychczas, zebrany materiał okazał się niezwykle pożyteczny i W. N. K. będzie odąd korzystać z niego stale.

Na te słowa nawet pogodna, uczciwa twarz nowego dyrektora fabryki stała się poważna i zamyślona. Zato dla jego żony całe to przemówienie o stopniach awansowych pozostawało serią pustych dźwięków. Olsniona przez siebie samą, siedziała martwo w stanie granicznym z ekstatycznym osłupieniem. Zdawało jej się, że siedzi na tronie, promieniując na otoczenie złotem światłem.

Poza granicami jej świadomości i kręgu światła leżała reszta świata, składająca się z zachwyconych, wpatrzonych w nią niezliczonych par oczu. Inteligencja jej reagowała tylko na rzeczy, odnoszące się bezpośrednio do niej samej. Przez cały wieczór z ogólnej wrzawy setek głosów wybijały się niebiańskie słowa, które rozbrzmiewały w jej uszach, jak fragmenty jakiejś czarodziejskiej muzyki. Szczególnie często powtarzały się trzy okrzyki: „Istna brzoskwinia!” „Palce liżać!” i „Cudowna, niech mnie diabli wezmą!” Stella czuła, że złote światło jej urody zatacza coraz szersze kręgi.

Wydawało jej się, że do chwili awansu Billa, świat był ciemnym teatrem, w którym siedziała skromna i nieznaną, pogodzoną ze swoim losem i nawet nieświadomą, że przed jej oczami ma się podnieść kurtyna. I podniosła się, odsłaniając tańce w pałacowym ogrodzie, widok piękny i bogaty, lecz początkowo mglisty z powodu słabego oświetlenia. Jednakże z każdą chwilą robiło się jaśniej i sylwetki tancerzy coraz wyraźniejsze, aż wreszcie Stella zobaczyła jedną uderzającą piękną postać, wokół której wirowały pozostałe i tą postacią była ona sama.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

27

sierpnia

1930

Środa

Przen. 3. K.

Wtorek: Augustyna

Wschód słońca 4.30

Zachód 18.20.

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Środa 26 bm. „Czarujący emeryt” krotochwila W. Rapackiego, ceny niższe.

Czwartek 27 bm. „Czarujący emeryt”, ceny niższe.

Piątek 28 bm. „Czarujący emeryt” — ceny niższe.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Trubadurzy New-Yorku” (Brodway Melody), film dźwiękowy oraz tygodnik dźwiękowy Metza.

CASINO: „Żegnaj Mascotte” oraz „Ulubienica Maharadży”.

CHIMERA: „Pokusy Broadway’u”.

FATAMORGANA: „Tajemnica przystranku tramwajowego”.

KOPERNIK: „Nibelungi”.

MARYSIENKA: „Nibelungi”.

PALACE: „Po zachodzie słońca” film dźwiękowy.

==

— Kolejność przedstawień inauguracyjnych w teatrach Miejskich będzie następująca: W poniedziałek dnia 1 września otwarcie teatru Rozmaitości (ul. Rutowskiego). Wczoraj wypieki „Zwycięstwo” w 22 obrazach szkic sceniczny powieści Conrada-Korzeniowskiego w opracowaniu Leona Schillera.

We wtorek dnia 2 września uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim: „Halaka” Moniuszki ze Stanisławem Gruszczyńskim w partii Jontka.

W środę dnia 3 września pierwsze przedstawienie w teatrze Małym. Odegra na będzie komedia Carpenter’a pt. „Papa kawaler”.

— Teatr Mały gra dziś po cenach niższych arcywesołą krotkowie „Czarujący emeryt” w pierwszorzędnej repertuarowej artystycznej z pp. Z. Barwińską, Borowską, Sławińską, Strzeleckim i Kierczyńskim w czołowych rolach.

==

— Zamiast kwiatów na trumnie śp. Antoniego Szydłowskiego — składają na Zakład Br. Alberta 15 zł. Władysławowie Szydłowscy.

— Piwowarstwo warszawskie na Targach Wschodnich. Do współzawodnictwa w akcji propagandowej w związku z ogólnopolskim zjazdem piwowarów podjęte celem podniesienia konsumpcji piwa przez małopolskie browary z okazji jubileuszowych Targów Wschodnich we Lwowie, staje także z doborowem wyrobami piwowarstwa swego Warszawa, która reprezentowana będzie przez jeden z największych w tym dziale produkcji spożywczej krajowych zakładów przemysłowych S. A. Habarbusch i Schiele.

Warszawski przemysł browarniczy należy zresztą do tych chlubnych wyjątków wśród przedsiębiorstw stołecznych, które należycie oceniając walory handlowe lwowskiej placówki uczestniczą od kilku lat w każdej z kolei ich kampanii i umiejscowia z korzyścią dla siebie odpowiednio je wyzyskać.

==

— Państwowa Szkoła Tkacka w Stryju. W roku 1929 została założona szkoła tkacka w Stryju, mająca za zadanie kształcenie młodzieży w zawodzie tkackim i kilimkarskim. — Ze względu na brak wykwalifikowanych tkaczy w Małopolsce wschodniej, szkoła powinna mieć poparcie i zrozumienie wśród społeczeństwa, gdyż z jednej strony przysporzy ona krajowi nowych rzemieślników i dobrze myślących obywateli, z drugiej strony pomoże wielu jednostkom w znalezieniu pracy tak dziś poszukiwanej.

Szkoła prowadzi dwa działy, tj. tkacki dla chłopców i kilimkarski dla dziewcząt. Nauka tkactwa trwa 3 lata, kilimkarstwa 2 lata.

Chłopcy zamiejscowi chcą uczyć się tkactwa mogą być umieszczeni w bursie za oddzielną opłatą. Podania lub osobiste wpisy przyjmie dyrekcja Państwowej Szkoły Tkackiej w Stryju do 5 września.

Przyjmie się kandydatów z 5-oma klasami szkoły powszechnej, w razie wolnych miejsc mogą być przyjęci z 4-ma klasami.

— Badanie dzieci w zakładach wychowawczych od 1 do 30 września bm. Na skutek zarządzenia ministra pracy i opieki społecznej, urzędy wojewódzkie i komisarjat rządowe na m. st. Warszawa prze-

Wyrok śmierci UOW. na generała Wojsk Polskich.

Przed mieściami — jak już o tem donosiliśmy — ogólnie szanowany gen. Juliusz Małczewski padł ofiarą podpalaczy UOW.

Dzięki sprężystości organów policyjnych część winnych została aresztowana i osadzona w więzieniu.

Obecnie — jak się dowiadujemy — gen. Małczewski otrzymał od UOW.

wyrok śmierci jeśli by nie wpłynął na władze policyjne, prokuratorskie i sądowe i podpalaczy nie zwolnił z więzienia.

Ponieważ gen. Małczewski nie jest w stanie tego uczynić, więc swój wyrok śmierci i żądanie uwolnienia zbrodniarzy oddał prokuraturze lwowskiej do rozpatrzenia.

Przelot eskadr lotniczych przez Lwów.

(LOT OKREŻNY MAŁEJ ENTENTY).

W sprawie przelotu przez Lwów eskadr lotniczych, biorących udział w locie okólnym Małej Ententy i Polski, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Samoloty wystartują z Warszawy w nocy z 26 na 27 bm. około godziny 1-szej do lotu nocnego przez Lwów do Pragi, bez obowiązkowego lądowania we Lwowie, gdzie zrzuca tylko mel-dunki. Trasa na przestrzeni Warszawa — Lwów oraz lotnisko we Lwowie będą oświetlone.

Z Pragi samoloty wyruszą do Białogrodu, a następnie przez Bukareszt do Lwowa, gdzie przybędą na lotnisko w Skniłowie dnia 28 bm. około godz. 10 rano, przyczem lądowanie będzie obowiązkowe. Na lotnisku w Skniłowie nastąpi powitanie uczestników raidu, posiłek, nabieranie zapasów benzyny itd. Postój po Lwowie około dwóch godzin.

Ze Lwowa eskadry wyruszą lotem wysokościowym (5.000 m.) do Poznania (bez lądowania) a stamtąd do Warszawy, gdzie nastąpi zakończenie lotu.

— W sprawie przelotu przez Lwów eskadr lotniczych, biorących udział w locie okólnym Małej Ententy i Polski, dowiadujemy się następujących szczegółów:

— W Internacie im. Piramowicza (ul. 29 Listopada 6) znajdzie pomieszczenie kilku uczniów seminarjów i szkół średnich ogólnokształcących. Opłata miesięczna 80 zł., wpisowe jednorazowo 30 zł. Zgłoszenia codziennie od 4—5 popoł.

— Mięskie Muzeum przemysłu artystycznego (Heimańska 20) rozpoczyna kurs zdobnictwa skórzanego dnia 10 września. Wpisy i informacje w sekretariacie od godz. 10—1.

— Powrót dzieci z Kolonii Rymanowej nastąpi w sobotę dnia 30 bm. podlegając przez Chyrow—Sambor, który przychodzi do Lwowa na dworzec główny o godz. 19.12. Rodzice względnie opiekunowie winni się w tym czasie zgłosić po odbiór dzieci.

==

— Z sesji magistratu. Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem prez. inż. Brzozowskiego uchwalono między innymi zakupić dla komendy PP. auto osobowe pod warunkiem, że w gmachu ratusza zostanie umieszczona stała ekspozycja PP. Udzielono Pawłowi i Annie Skubickim pozwolenia na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Bolesława Chrobrego, funduszowi religijnemu parafii kościoła św. Elżbiety pozwolenia na urządzenie krypty przedpogrzebowej w podziemi kościoła. W końcu przyjęto szereg osób do Związku gminy i udzielono kilkanaście subwencji.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 28 br. o godz. 19. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia znajduje się 12 spraw, zaś tajnego 5.

— Z redakcji „Dziennika Lwowskiego” otrzymujemy następującą informację: Wydawanie „Dziennika Lwowskiego” uległo chwilowej przerwie z powodu zmian wydawniczych i trudności drukarskich.

— Odczyt esperancki. W drodze ze światowego kongresu Esperantystów w Oksfordzie, gdzie brał udział w przedstawieniu „Ciotka Karola” w tłumaczeniu esperanckim wraz z zespołem artystów międzynarodowych p. Henryk Rozmarynowski znany artysta dramatyczny scen warszawskich. —

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu potłuczonemu chłopcu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala powstęchnego.

— Zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej 26 Maria Birbach w zamiarze samobójczym wypila jakąś nieznana truciznę i w krótkim czasie zakończyła życie. Lekarz miejski dr. Litwinowicz po stwierdzeniu śmierci polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

— Włamania mieszkaniowe i sklepowe. Wczoraj późnym wieczorem nieznani sprawcy przez balkon pierwszego piętra dostali się do mieszkania Bernarda Weizera przy ul. Źródlanej 1. 67, gdzie skradli futro męskie, cztery ubrania męskie, palto i damską garderobę ogólnej wartości 4.000 zł. — Nieznani złodzieje włamali się wczorajszej nocy do sklepu Natana Hoeniga przy ul. Koflataja 1. Ilości i wartości skradzionych towarów nie zdołano narazie ustalić. — Z mieszkania Dawida Tegenwischa przy ul. Jachowicza 17, skradziono wczoraj garderobę wartości około 600 zł.

— Aresztowanie awanturnika. Policja przytrzymała wczoraj Leopolda Sieradczuka, palacza kolejowego, zamieszkałego przy ul. Szeptyckich 18 za zakłócanie spokoju nocnego i obrażenie funkcjonariusza kolejowego w służbie.

— Napad obok cmentarza gródeckiego. Kazimierz Podolak, zamieszkały przy ul. Ketrzyńskiego 22, zawiadomił policję, iż w południe został obok cmentarza gródeckiego napadnięty przez braci Władysława i Bronisława Skupieńców, którzy rzucili donoszącego na ziemię i skopali go po całym ciele, powodując liczne siłce.

==

— Tajemnicze zwłoki żołnierza w kocu. Z Wilna donoszą: Wczoraj rano robotnicy, zajęci przy kopaniu dołów w pobliżu koszar 1 p. Legionów, dokonali strasznego odkrycia. Podczas kopania ziemi natrafiono na zwłoki nieznanej osoby, ułożone w pozycji siedzącej, owinięte w koc wojskowy. Jednocześnie podczas przeszukiwania rowu znaleziono szczątki ubrania wojskowego. Władze śledcze prowadzą dochodzenia, bowiem zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że na trafiono na zwłoki żołnierza, zamordowanego w skrytobójczy sposób.

— Tragiczna śmierć kłusownika. Z Katowic donoszą: Wczoraj w lesie radoszowskim, pod Kochłowicami, patrol policyjny, w którym szedł i leśniczy, napotkał nieznanego kłusownika z bronią w ręku. Gdy kłusownik na wezwanie nie zatrzymał się, leśniczy strzelił do niego z dubeltówki. Kłusownik zdołał narazie zbiec, po kilku jednak godzinach znaleziono go nieżywego.

— Zjazd w sprawie zwalczania reumatyzmu. Z Warszawy donosi (że): W dniu 6 i 7 września b. r. odbędzie się w Inowrocławiu pod protektorem P. Prezydenta Rzpltej zjazd w sprawie badania i zwalczania reumatyzmu. Podczas zjazdu nastąpi również uroczyste odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika wieszczki Jana Kasprzowicza, syna Kuja. Uczestnicy zjazdu korzystając będą w drodze powrotnej z Inowrocławia do miejsc zamieszkania z 50 proc. zniżki kolejowej.

— Dwa konie zmiażdżone przez pociąg. Dnia 18 sierpnia br. około godziny 21 między Cebrowem a Hluboczkiem pociąg jadący ze Lwowa do Tarnopola przejechał dwa konie pasące się przy torze.

— Spoliczkowanie adwokata w sądzie. Z Łodzi donoszą: W łódzkim sądzie okręgowym zdarzył się dzisiaj incydent, który wywołał wielkie wrażenie w sferach adwokackich. Jako po zwany stanął niejaki Dobryński, zaś rzecznikiem powołał był adwokat T. W pewnej chwili adwokat T. zakwestjonował wiarygodność świadków po zwanego i zaznaczył, że pozwany Dobryński znany jest z „fabrykowania”

świadców odwodowych. W tej samej chwili Dobryński wymierzył adwokatowi policzek. Na sali powstało zamieszanie, które jednak przewodniczący sądu prędko opanował, skazując Dobryńskiego na trzy dni bezwzględniego aresztu.

==□==

+ Do czego dochodzi spryt przemysłników. Dyrektor muzeum belgradzkiego Petkovic, otrzymał od profesora uniwersytetu w Kairze, Bramera list zawiadomieniem, że uniwersytet ofiarowuje w darze dla muzeum cenny sarkofag egipski, zawierający mumię. Uniwersytet kairski był przytem aż tak uprzejmy, że wszelkie koszty, związane z przesyłką skrzyni z sarkofagiem do granic Jugosławii, wziął na siebie.

Po pewnym czasie do Petkovica zgłosił się istotnie jakiś pan, przedstawiając się, jako agent towarzystwa transportowego, które przewoziło mumię. Oświadczył on, że skrzynia z sarkofagiem znajduje się wprawdzie na granicy Jugosławii, ale władze celne żądają ogromnej opłaty, od której zwolnić ją może tylko zaświadczenie, że przesyłka jest własnością muzeum i że nie podlega ocenie. Dobroduszny dyrektor muzeum zamierzał już właśnie osobiście interweniować u władz skarbowych, kiedy nagle, a niespodziewanie został wezwany do zapłacenia dużej kary za... przemycanie czekolady. Okazało się bowiem, że podejrzliwi celnicy otwarli skrzynię i skonstatowali, że mumię cała zasypana była czekoladą. Przeprowadzone śledztwo rychło wykryło sprytnego winowajcę. Był nim właśnie ów agent jugosłowiańskiego towarzystwa transportowego.

+ Sława Greta Garbo. O tem, jak dalece problematyczne jest pojęcie „sławy”, świadczy przygoda, która niedawno zdarzyła się znanej artystce filmowej, Grecie Garbo. Zdawałoby się, że tylko Hotentoci, lub krajowcy z wysp Polinezji nie słyszeli o „boskiej Grecie”. Okazało się jednak, że nie wiedzą nic o niej nawet... i niektórzy mieszkańcy Hollywoodu. Należy do nich p. Creer, matka Howarda Creera, słynnego „mistrza igły i króla mody”, u którego ubierała się w Hollywood wszystkie wielkie artystki filmowe. Mister Greer zaprosił niedawno Gretę Garbo na śniadanie. Matka jego, chcąc okazać uprzejmość gościowi, a wiedząc, jak bardzo młode panie marzą o nagrywaniu do filmu, zapytała:

— Czy pani jest aktorką filmową?...

Widząc zaś potakujący gest oniemiającej „boskiej Grecy”, dodała:

— Wobec tego odwagi, moja droga! Tylko odwagi! Może się kiedyś pani poszczęści, że pani wyrobi sobie jakieś stanowisko w świecie filmowym...

+ Nieporozumienie. Dwaj Francuzi, podróżujący po Hiszpanii weszli do jednej z restauracji w Madrycie. Przy zamawianiu potraw wynikły jednak trudności, żaden z nich bowiem nie znał języka hiszpańskiego, a na migi w żaden sposób nie udało im się wytłumaczyć usłudze, że chcieliby zamówić np. befszyk.

Wreszcie jeden z nich wpadł na pomysł, rysując na kawałku papieru krowę, z zaznaczeniem na rysunku części z której się wykrawa befszyk. Obok umieścił cyfrę „2”, dla oznaczenia, że żąda dwóch porcji.

Kelner pokiwał porozumiewawczo głową, wziął kartkę, wyszedł, a po chwili przyniósł... dwa bilety na walki

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Z. Z., Matrzystce i innym. Regulaminu wpisów na U. J. K. podaliśmy w numerze.

Panu inż. Wł. N. Artykuł Pana przeczytaliśmy z zainteresowaniem. Niestety nie prowadzimy działu technicznego i nie możemy skorzystać z cennej współpracy.

Panu N. N. Przemyśl. Tylko jako nie-honorowane i bez obowiązku umieszczania.

Wielebny ks. J. J. Bardzo serdecznie dziękujemy za słowa zachęty.

Pani Anna K. Lwów. Sądźmy, że da się przeprowadzić. Chętnie służymy pomocą.

Panu Z. Z. Lublin. Bardzo serdecznie ucieleszył nas list Pana. Projekty oddaliśmy referentowi.

Dźwiękowy kinoteatr
„PALACE”

Poleźny dramat dźwiękowy p. t. „Po ZACHODZIE SŁONCA” Arcydzieło wielkiego reżysera Murnau'a, twórcy „Wschodu słońca” i „Czterech djabłów”. W gł. rolach CHARLES FARREL i MARY DUNCAN.

Ile pieniędzy wydajemy w Polsce na wódkę.

Z Warszawy donosi (że):

Uzasadnienie wniosku w sprawie przeprowadzenia plebiscytu w Warszawie co do zakazu używania wysokoprocentowych napojów alkoholowych, oprowadzone przez wydział zdrowia magistratu, podaje m. in., że wyrobów Państwowego Monopoli Spirytusowego, przeliczonych na tysiące hektolitrow, sprzedano (100 proc. alkoholu) w całej Polsce w r. 1925 — 499, w roku 1926 — 544, w roku 1927 — 501, w roku 1928 — 596, w roku 1929 — 613.

Przeciętna ilość na głowę wynosi w litrach w r. 1925 — 1.7, w r. 1926 — 1.9, w r. 1927 — 1.7, w r. 1928 — 1.9 i w r. 1929 — 2. W tym ostatnim roku na województwa zachodnie przypada 2.7, centralne 2.3, wschodnie 1.5 i północne 1.4.

W tym samym czasie w m. Warszawie wypada 5.16 litra na głowę.

Z powyższych danych wynika, że ludność Polski wypija ogromne ilości wódki, pijąc ją z roku na rok więcej.

==□==

Krwawe śmiertelne bójki.

ŚMIERTELNY EPILOG W DWÓCH WYPADKACH.

Drohobycz. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym o godz. 17-tej wywiązała się sprzeczka, która rychło przeszła w bójkę pomiędzy Mikołajem Kiryłowem z jednej a jego żoną Rozalią i jej rodzicami, Michałem i Joanną Rupniakami z drugiej strony. Mikołaj Kiryłow ugodził swego teścia Michała Rupniaka nożem w pierś i spowodował natychmiastową jego śmierć. Rozalia Kiryłowa i jej matka Joanna doznały z reki Kiryłowa lekkich ran. Sprawca został aresztowany.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.). W niedzielę o godz. 16-tej w Kiernicy, w tutejszym powiecie wybuchła bójka pomiędzy Mikołajem Czutą a Mikołajem i Michałem Iwańczyszynami i ojcem ich Iwanem. W bójce zginął Szuta, otrzynawszy nożem pchnięcie w pierś. Sprawców Michała i Mikołaja Iwańczyszynów aresztowano.

Podłożem zatargu były osobiste porachunki.

==□==

Zwłoki samobójcy w lesie lubieńskim.

-Donoszą nam z Lubienia Wielkiego: Anastazia Susułowska zbierając oregdaj grzyby w lesie gminnym w Lubieniu Wielkim zauważyła w krzakach leżące zwłoki mężczyzny i natychmiast zawiadomiła o swem spostrzeżeniu miejscowy posterunek.

Przybyli na miejsce posterunkowi

stwierdził, iż zwłoki były już w rozkładzie i że samobójca, który mógł liczyć 60 do 70 lat, powiesił się na drzewie, a gdy następnie sznurek urwał się skutkiem zbutwienia, osobnik ów padł w krzaki. Denat ubrany był w czarne ubranie w zielone paski, w płócienną spodnie i kapelusz zielony.

Krwawy epilog weselnej zabawy.

Jarosław. (Tel. wł.). W czasie zabawy weselnej u Iwana Tunczyna w Miękiszu Starym wynikła bójka pomiędzy Kościem Turczyńcem z Miękiszem a trzema parobkami z Laszek, Janem Abramcem, Janem Demkiem i Janem Złotnikiem. Gdy Turczyń z la-

ska w ręku rzucił się na Abramca, wówczas Demko strzelił do niego z karabinu i położył go trupem na miejscu. Wszystkich trzech aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Zagadkowe strzały.

JEDEN CIĘŻKO, — DRUGI LŻEJ RANNY.

Donoszą nam z Krotoszyna:

W Krotoszynie, w powiecie łwowskim, wydarzył się ubiegłej niedzieli o godz. 21-szej zagadkowy wypadek postrzelenia dwóch osób. Mianowicie Józef Mydlowicz w czasie snu pra-

wdopodobnie postrzelony został ciężko w głowę a obok śpiący Józef Dobrucki otrzymał lekką ranę w rękę. Sprawca nieznan. Wystrzał padł ze strzelby.

Kto ponosi kosztą za transporty aresztowanych.

Ministerstwo sprawiedliwości uregulowało ostatecznie sprawę kosztów transportu osób zatrzymanych i aresztowanych, rozsyłając w tej kwestii specjalny okólnik do prezesów i prokuratorów sądów okręgowych.

Uchwalono, że koszty transportu aresztowanego (zatrzymanego) oraz konwojenta ponosi władza, która wydała polecenie zatrzymania i doprowadzenia. Policja państwowa ponosi tyl-

ko koszty transportu t. zw. „pierwszego dostarczenia”, tj. w razie ujęcia danej osoby z własnej inicjatywy organu P. P., lub naskutek listu gończego; w tym ostatnim jednak wypadku policja ponosi koszty dostarczenia osoby zatrzymanej, tylko do najbliższego sądownictwa śledczego (prokuratora), gdzie konwojenci otrzymywać będą zaliczki na dalszy transport do siedziby sądu poszukującego.

KSIEGI PRZYJĘĆ W STAROSTWACH.

Minister spraw wewnętrznych, gen. dr. Sławoj-Składkowski w czasie swoich podróży inspekcyjnych zauważył, że w kilku starostwach, t. zw. „Księgi przyjęć” nie są utrzymywane starannie, a notatki w nich czynione są ołówkiem i dość niedbale.

W specjalnym okólniku zwrócił przeto minister spraw wewnętrznych uwagę starostów, że tego rodzaju niedbale prowadzenie ksiąg przyjęć utrudnia zorientowanie się w nazwisku petenta i w sprawie, którą petent ów chciał załatwić.

Przywiązując wielką wagę do należytego załatwienia w urzędach administracyjnych wszystkich spraw ludności — minister spraw wewnętrznych zwraca uwagę, że „księgi przyjęć” za prowadzona jego rozporządzeniem we wszystkich starostwach ma właśnie na celu ułatwienie ludności występowania w urzędach i dlatego, jako dokument urzędowy powinna być prowadzona nader starannie.

Minister gen. dr. Składkowski poleca przeto zwracać pilną uwagę na to, aby wszystkie zapiski w „księgach przyjęć” prowadzone były w sposób przejrzysty i czynione były bezwzględnie atramentem.

STRAJK W PRZEMYSŁU — ZLIKWIDOWANY.

Przemyśl. (Tel. wł.). Częściowy strajk robotników, pracujących przy budowie kolektora został w dniu wczorajszym po jednodniowym trwaniu zlikwidowany. Strajkujący otrzymali 30 gr. dziennej podwyżki i powrócili do pracy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W OBOZIE HARCERSTWA SOCJALISTYCZNEGO.

Nasz korespondent białostocki donosi: — W obozie „Czerwonego Harcerstwa” zostającego pod egidą P. P. S. w miejscowości Brok, ziemi łomżyńskiej usiłowała popełnić samobójstwo służąca obozu, Jadwiga Milczarek.

Informują nas, iż śledztwo wykazuje winę komendanta obozu Józefa Depuły.

Dwa naładowane złotem okręty na dnie Dunaju.

Węgierski profesor historii sztuki, Tibor Gerewitz, przedstawił rządowi swoje go kraju projekt wydostania z dna Dunaju w okolicach Granu dwóch okrętów, zatopionych przed stu laty i zawierających jakoby mających niesłychanie cenny ładunek, składowany się ze szczerzego złota, a także klejnotów i innych skarbów.

Kiedy przed stu laty, królowa Maria da wiodziła się, że jej wojska zostały pobite w Mohacsu przez hordy tureckie, wydała rozkaz, aby wszelkie cenne przedmioty, znajdujące się w Ofen, naładowane zostały na okręty i przewiezione do Presburga. Rozkaz jej został wykonany i cztery okręty naładowane zostały złotem, srebrem, klejnotami oraz bezcennymi przedmiotami sztuki. Podczas przepływania Dunaju wskazywała grupa zbuntowanych wasalów królowej zaatakowała okręty, nie chcąc, aby skarby choru wywiezione zostały z miasta. Dwa okręty szczęśliwie jednak zdołały dostać się na miejsce przeznaczenia, gdy dwa pozostałe zatoniły.

Na podstawie istniejących dokumentów historycznych trudno określić, jakiego rodzaju ładunek zawierały owe zatopione statki, o ile się jednak zdaje, były to właśnie owe dwa cięższe, jako naładowane przeważnie złotem.

Często wylawia się z Dunaju starożytności rzymskie, spoczywające na jego dnie od wielu wieków. Profesor Gerewitz utrzymuje, że i te okręty znajdowały się jeszcze na dnie, na którym utknęły, uwiecznione najprawdopodobniej w okryciach jeławicy piaszczystej. Już podczas zawierania traktatu w Trianon, Węgry wystąpiły z żądaniem przyznania im skarbów zatopionych w nurtach Dunaju i spoczywających obecnie, jak sądzić należy, w pobliżu czeskosłowackiego wybrzeża rzeki. Władze węgierskie nie wypowiedziały się jeszcze definitywnie w sprawie propozycji uczynionej profesora.

Tureckie fezy wśród drapaczy chmur.

(Korespondencja własna).

Angora, w sierpniu 1930.

Upłynęło siedem lat, odkąd Angora została stolicą nowej Turcji. W roku 1923 było to małe brudne wschodnie miasteczko o niespełna 20.000 mieszkańców. Dziś jest to miasto, liczące około 100.000 mieszkańców.

Obliczała, że rząd wydał przeszło 60 milionów dolarów na budowę, drogi, elektryfikację i wogóle środki mające upodobnić Angorę do stolic świata.

Mustafa Kemal Pasza, okazuje duże zainteresowanie dla rozwoju Angory i osobiście nadzorował niektóre roboty. Wszystkie pieniądze pochodzą z dochodów państwowych, ale pomoc cudzoziemców wyraziła się w zatrudnionych budowniczych, inżynierach i robotnikach. Tych przybyszów ściągnęło to z najróżnorodniejszych stron, czego wynikiem jest nieco fantastyczny wygląd miasta. Obok urzędowych budowli, siedzib ministerstw i urzędów, których plany zrodziły się w głowie architektów niemieckich, wznoszą się wille projektowane przez Francuzów, twory włoskiej fantazji, angielskie bungalowy i kamienice w amerykańskim stylu.

Największą trudnością rządu tureckiego w modernizowaniu położonej wśród jałowej, piaszczystej pustyni Angory, była kwestia zaopatrywania miasta w wodę i kwestia cienia. Tyśiące posadzonych drzew zaradziły brakowi cienia, a choć wiele z nich zginęło z braku dostatecznej pielęgnacji, inne rozwijają się i pianami zieleni ożywiają widok miasta. Wody niema dotychczas podostatkim, ale kontrakt zawarty z towarzystwem niemieckim ma ją sprowadzić z dalszej odległości.

Mustafa Kemal Pasza sam poszukiwał wody w okolicy i odkrył kilka źródeł, które zużytkował na swej farmie. Farmę tę założył szef rządu tureckiego, by chłopom anatolijskim zademonstrować błogosławieństwa współczesnych urządzeń i narzędzi rolniczych. Zakupiwszy traktory, plugi parowe, etc., przeobraził jałową ziemię w urodzajne grunty. Inwentarz utworzony z kóz węgierskich angielskiego bydła, świń i owiec.

Pomiędzy wznoszonymi w centrum budynkami odznacza się Angora-Palace-Hotel, zbudowany według ostatnich wymogów komfortu. Niedaleko stoi Turk Odja, czyli „Dom turecki”, w którym znajdują się sale koncertowe, teatr, czytelnia, sale balowe i sale odczytowe. Poza miastem kończy się budowa dwóch wielkich budynków ministerstwa obrony narodowej. Rozsiane są po mieście wspaniałe rezydencje obcych posłów i ambasadorów. Reprezentacja sowiecka mieści się w wielkim szarym budynku, przypominającym raczej fortecę niż pomieszczenie ambasadora. Grupa domów, mieszczących przedstawicielstwo niemieckie kosztowała półtora miliona dolarów. Także Polska posiada swój gmach reprezentacyjny.

Tureckie zgromadzenie narodowe zaniknęło swą sesję 10 czerwca i otworzy ją dopiero 9 listopada. W ostatnich debatach krytykowano rząd

dość ostro pomimo tego, że cały parlament, złożony z 415 członków, rekrutuje się z pomiędzy stronników Kemala.

Agha Ogiou Ahmed Bey, sędziwy poseł z Kars żądał obniżenia bardzo stosunkowo wysokich pensyj posłów, którzy pobierają 3500 dolarów rocznie, mają wolne bilety kolejowe i inne dodatki reprezentacyjne. Wniosek ten upadł, ale wielu deputowanych głosowało za nim, wychodząc z założenia, że dobrze płatny poseł, jest raczej

urzędnikiem rządu, a nie jego krytykiem i doradcą. Wybory w Turcji są rzeczą dość prostą. Ponieważ niema innej legalnej partii oprócz Kemalistów każdy ich kandydat bywa wybrany. Gdy podczas ostatnich wyborów pojawił się jeden kontrkandydat otrzymał, jeden głos. Prawdopodobnie swój własny. Jak długo potrwa taki stan rzeczy — trudno przewidzieć, nie może jednak ulegać wątpliwości, że jest to polityczne prowizorium. G. B.

Nóż elektryczny w chirurgji.

Wiedza uczyniła nowy pomysłny krok w dziedzinie medycyny. W wypadku ran tłuczonych i ciętych, przeciętny chirurg ograniczał się dotychczas do usunięcia większych zanieczyszczeń, poczem zakładano aseptyczny opatrunek i zdawano resztę na organizm, który sam już dawał sobie rady z niedomaganiem.

Obecnie metody te uległy gruntownej rewizji.

Asystent kliniki uniwersyteckiej w Hohenegg, członek wiedeńskiego Towarzystwa Lekarskiego, dr. Spitzmuller, który zajmuje się leczeniem osób, które uległy wypadkom ulicznym i ma wielką praktykę w tym względzie, zademonstrował w słowie i praktyce na ostatnim zebraniu członków Towarzystwa nowe metody, według których lekarz idzie nieco dalej przy operowaniu chorych, porzucając dawne konserwatywne praktyki.

Obawa, że nadużywanie instrumentów chirurgicznych opóźnia leczenie rannego, jest już obecnie nie aktualna. Przeciwnie, trzeba organizmowi rannego dopomóc jak najwydatniej. Profesor Spritzmueller wprowadził w użycie w takich wypadkach „nóż elektryczny”, który nie tylko niepowiększa infekcji, lecz ją znakomicie zmniejsza. Nóż elektryczny, o wysokim napięciu prądu, wprowadzony do rany, zatrzymuje działanie infekcyjne wśród tkanek, a jednocześnie sprzyja natychmiastowemu zatrzymaniu upływu krwi.

Operowani metodą dr. Spritzmuellera przychodzili do zdrowia o wiele prędzej, niż operowani dawnymi metodami.

Nowa ta zdobycz w medycynie odegra wielką rolę szczególnie podczas wojny, kiedy wielu jest rannych, którzy umierają z upływu krwi.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

W najbliższą niedzielę (31 bm.) odbędzie się następujące zawody:

o mistrzostwo Ligi PZPN: we Lwowie: Czarni—Garbarnia, w Warszawie: Warszawianka—Pogoń, w Krakowie: Wistła—Polonia, w Poznaniu: Warta—ŁTSK; o mistrzostwo kl. A. okr. lwow. w Rzeszowie: Resovia—Rowera;

międzyokręgowe o wejście do Ligi: we Lwowie: Lechia—Unia (Lublin), w Łodzi WKS. (Łódź)—Legia (Poznań), w Warszawie Marymont—TKS. (Toruń), w Wilnie Ognisko (Wilno)—82 pp. (Brześć nad Bugiem).

Unia (Lublin)—Lechia. Pierwsze zawody o mistrzostwo międzyokręgowe kl. A. powyższych drużyn, odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 11-tej przed południem na boisku 40 pp. (Pohulanka). Zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na dobrą formę Unii, jak też i Lechii i budzą zrozumiałe zainteresowanie u publiczności sportowej. Unia, która dotychczas we Lwowie nie jest znana, a która w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich Okręgu, bijąc bezapelacyjnie swych przeciwników, zdobyła ten samien mistrzostwo Okręgu Lubelskiego, zjeżdża w najsilniejszym składzie, wobec czego liczyć się należy z grą na wysokim poziomie. Lechia do tych zawodów wystąpi w najsilniejszym składzie.

W rekordzie bramek mistrzostw ligi prowadzi Kozok 18 bramek przed Malikiem 15 bramek, Kistelińskim II. i Smoczkiem po 12 bramek, Herbstelechem, Królem i Nawrotem po 9 bramek oraz Peterkiem i Stalińskim po 8 bramek.

LEKKA ATLETYKA.

W niedzielę sekcja lekkoatletyczna Czarnych zorganizowała zawody lekkoatletyczne. Wyniki: bieg 100 m. 1) Drużbiak (P.) 11.8; 1500 m. 1) Sawaryn (P.) 4:22.5; 3000 m. 1) Sawaryn (P.) 9:39.4; kula 1) Kaniak (Sok. M.) 12.39; oszczep 1) Kupczyn (S. M.) 45.20; dysk 1) Kaniak (S. M.) 33.91; skok w dal 1) Górniak (Cz.) 6.22; skok w wyż 1) Dubena (P.) 1.63.

Petkiewicz zaproszony został na 7 września na bieg dookoła Wiednia oraz na 14 września na zawody w Tallinie. Z zawodów w Estonii Petkiewicz musi zrezygnować ze względu na mecz z Czechami, zaś do Wiednia najprawdopodobniej będzie mógł pojechać.

W Kanadzie sprinterka Kuck pobiła rekord światowy na 100 mtr., osiągając czas 11.8. Kuck była już 2 razy pokonana przez Walasiewiczównę

TENNIS.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi dał wyniki finałów następujące: finał gry pojedynczej panów J. Stolarow—Andrzejewski 6:1 6:2 6:4, finał pań Volknerówna—Richterówna 6:4 7:5, finał gry podwójnej panów J. Stolarow i Popławski—Steinert i Stadtlender 6:3 3:6 6:2 6:3.

WIOŚLARSTWO.

W międzynarodowych regatach wioślarskich w Antwerpii w biegu dwójek ze sternikiem osada z Włocławka pokonała o dłu gość łodzi Francję, Belgię i Holandję; ósemka polska pokonała o pół długości dwie najlepsze osady belgijskie, Francję i 4 inne osady, wreszcie polska czwórka ze sternikiem zwyciężyła o 2 sekundy Holandję, Belgię i Francję.

KOLARSTWO.

Polscy kolarze torowi Szamota i Pusz odpadli na kolarskich mistrzostwach świata już w przedbiegach. W szóstym przed biegu Beaufrand (Francja) bije o długość Mozzo (Włochy), a o dwie długości roweru Pusza (Polska). W trzynastym przedbiegu Szamota (Polska) przegrywa o długość z Dinkelkampem (Szwajcaria). W repesażu Szamota odpada, będąc o pół długości za Buhlerem (Szwajcaria). W innym repesażu Pusz jest trzeci o koło za Lovassem (Węgry), o pół długości za Daschem (Niemcy).

Sekcja Kolarska LKS. Pogoń urządza bieg 100 km. o wędrowną nagrodę LKS. Pogoń dnia 7 września o godz. 9-tej rano. Start i meta na rogatce jamowskiej.

Mistrzostwo zawodów wygrał Michard (po raz szósty) przed Moeskopsem (Holandia), Pianim (Włochy) i Falck-Hansenem (Dania).

Radjofon.

Środa, 27 sierpnia.

Lwów. (385) — Godz. 11:58. Sygnał czasu z obserwatorium astr. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13:00. Koncert z płyt gramofonowych. — 17:35. „Radjokronika” z Warszawy. — 18:00. Koncert z Warszawy. — 19:00. Rozmaito-

ści, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. — 19:20. Feljeton z Warszawy. — 19:35. Dalszy ciąg rozmaitości. — Zegar wybił godzinę ósmą. — 20:00. Prasowy dziennik radj. z Warszawy. — 20:15. Transmisja z Krak. Konc. wiecz. — W przerwie kwadrans literacki. — 22:00. Odczyt z Warszawy. — 22:15. Komunikaty z Warszawy. — 23:00 — 24:00. Muzyka taneczna z „Bagateli”. — Warszawa. (1411) — 12:10, 16:15, 19:35. Muzyka z płyt gramofonowych. — 18:00. Koncert orkiestry Polskiego Radja. — 19:20. „Szary piechur czy malowane dziecko” wygl. J. Relski i por. K. Koźmiński. — 20:15. Koncert solistów. — 20:35. Kwadrans literacki. — 20:50. Dalszy ciąg koncertu. — 22:00. „Międzynarodowe porozumienie rolnicze z inicjatywy Polski” wygl. L. Chrzanowski. — 23:00. Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków. (312) — 17:35. „O emigracji żydowskiej z Polski” wygl. dr. A. Mueller. — 19:20. „Renesans w Polsce” wygl. dr. H. d'Abancourt. — 20:15. Koncert wieczorny poświęcony twórczości Stan. Niewiadomskiego. — Poznań. (334) — 19:15. „Z dawnych legend i baśni” wygl. dr. M. Jedlicki. — 20:30. Koncert muzyki lekkiej. — 22:15. Muzyka taneczna z „Wielkopółki”. — Katowice. (408) — 19:30. „W Sarajewie” wygl. kust. J. Langman. — Wilno. (368) — 19:00. „Wędrowka po królestwie prasy” wygl. A. Matoga-Ferus. — 19:25. Ilustracja muzyczna do sztuk scenicznych. — Ryga. (525) — 19:03. Koncert symfoniczny. — Sztoka. holm. (436) — 19:45. Koncert symfoniczny. — Paryż. (1725) — 21:00. „Córka pułku” opera komiczna Donizettiego. — Londyn. (356) — 21:00. Wieczór Bacha. — Berlin. (418) — 16:30. Koncert symfoniczny. — Monachjum. (533) — 20:15. „Morderozyni” tragikomedja Rudolfa Bixa.

Czwartek, 28 sierpnia.

Lwów (385) 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12:05—13:00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11); 17:35: Trans. z Krakowa: Pogadanka dla pań: p. Zofja Wolska: „Pisma kobiece”; 18:00: Trans. z Warszawy: Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Gedeonow (fort.) i Pawła Gedeonowa (skrzypce); 19:00: Koncert z płyt gramofonowych; 19:05: Trans. z Krakowa: „Gawędy podhalańskie” w recytacji Wł. Doruli; 19:20: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej; 19:45: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; Zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybił godzinę ósmą; 20:00: Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 20:15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22:00: Transm. z Warszawy: Feljeton p. t. „Blaski i cienie wschodzącego słońca” wygl. p. Helena Pieślakówna; 22:15: Transmisja komunikatów z Warszawy; 23:00—24:00: Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji” w Warszawie.

Warszawa (1411) 12.35, 16.15, 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych; 18.00: Koncert popołudniowy; 18.30: Pieśni finlandzkie w wykonaniu J. Gluzińskiej; 20.15: Koncert popularny z „Doliny Szwajcarskiej”; 21.30: „Marcowy kawaler” Błazińskiego; 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji”. — Kraków (312) 17.35: „Pisma kobiece” omówi Z. Wolska; 19.05: „Gawędy podhalańskie” w recytacji Wł. Doruli; 19.20: „Bushido”, dusza Japonji, wygl. dr. Z. Bastgenówna. — Poznań (334) 17.45: „Uśmiechnij się”, audycja rozrywkowa; 19.15: Feljeton Stan. Wasylewskiego; 20.30: Koncert solistów. — Katowice (408) 20.05: Intermezzo muzyczne. — Wilno (368) 19.00: „Wędrowka po królestwie prasy” wygl. red. A. Matoga-Ferus. — Rzym (441) 21.02: „Turandot” opera Puccini’ego. — Medjolan (501) 20.40: „Iris” opera Mascagni’ego. — Londyn (356) 21.00: Transmisja wieczoru kompozytorów brytyjskich. — Paryż (1725) 17.15: Koncert z Konserwatorium amerykańskiego.

Bóle artro-

tyczne znikają
po użyciu soli
owocowych za-

wartych w

Karposalu.

Cena Zł. 4.00



KARPOSAL
Karpińskiego

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Wywiad u dyrektora Związku Pol. Organizacji Rolniczych p. Jerzego Gościckiego.

W związku z dorocznym zebraniem Międzynarodowej Komisji Rolniczej, jakie odbyło się w tych dniach w Antwerpii, dyrektor Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. Jerzy Gościcki, udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra” następującego wywiadu:

— W dniach 8 i 9 b. m. odbyło się w Antwerpii zebranie doroczne Międzynarodowej Komisji Rolniczej — oświadczył dyrektor Jerzy Gościcki. — Organizacja ta, założona przed trzydziestu laty, była w pierwszym okresie swego istnienia zespołem wybitnych działaczy rolniczych różnych krajów, powoływanych w skład Komisji przez międzynarodowe kongresy rolnicze. Głównym zaś zadaniem Komisji było właśnie organizowanie międzynarodowych kongresów, które odbywają się systematycznie co dwa lata. Jednakże struktura Komisji z biegiem lat przestała odpowiadać stosunkom współczesnym, przed pięciu laty zatem, na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym, który odbył się wówczas w Warszawie, zapadły uchwały, zmierzające do przekształcenia owej organizacji w takim kierunku, aby się stała ona zespołem nie poszczególnych jednostek, lecz najpoważniejszych organizacji rolniczych wszystkich krajów całej kuli ziemskiej.

W związku z tem uległ zmianie statut i Międzynarodowa Komisja Rolnicza dziś jest już właściwie międzynarodowym związkiem czołowych organizacji rolniczych wszystkich państw.

Sierpniowe posiedzenie Komisji w Antwerpii odbyło się po raz pierwszy na podstawie obecnie obowiązującego statutu. Uczestniczyło w niem około stu pięćdziesięciu delegatów poszczególnych organizacji rolniczych różnych krajów. Delegacja polska składała się z dziesięciu osób, prezesów lub kierowników głównych naszych organizacji rolniczych. A należy zaznaczyć, że Polska zdobyła sobie na terenie Komisji poważne stanowisko, gdyż jednym z jej pięciu wiceprezesów jest prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. K. Fudakowski. Odbyte w Antwerpii doroczne posiedzenie poświęcone było załatwieniu pewnych zagadnień organizacyjnych oraz zagadnieniu kryzysu roln. W zakresie spraw organizacyjnych przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, uchwalono budżet na rok następny i ustalono program prac przyszłego Międzynarodowego Kongresu, który odbędzie się w Pradze w pierwszych dniach czerwca r. 1931.

Kwestja kryzysu rolniczego była dyskutowana podczas obrad Komisji pod kątem racjonalnej organizacji zbytu produktów rolniczych, jako środka prowadzącego do podniesienia cen, a tem samem ogólnego położenia rolnictwa. Zagadnienie to było omawiane w całym szeregu referatów, które wygłosili pp. prof. Laur z Szwajcarii (referat ogólny), prof. Wangold z Berlina (Kryzys produkcji zbożowej), dyr. Feilerabend z Czechosłowacji (Rola organizacji handlowo-rolniczych w racjonalnym zbycie produktów rolniczych), J. Gościcki (Umowa polsko-niemiecka w zakresie eksportu żyta), Bretscher z Szwajcarii (Zbyt produktów nabiałowych) i Manes z Belgii (Organizacja handlu jajami).

Po wysłuchaniu tych referatów i przeprowadzeniu dyskusji powzięte zostały dwie uchwały. W pierwszej Komisja stwierdza, że kryzys rolniczy wywołany nadmiernym zwiększeniem światowej produkcji rolniczej, jest głów-

wną przyczyną ogólnego kryzysu gospodarczego, i, że opanowanie tego kryzysu jest możliwe drogą podniesienia cen produkcji rolniczej do poziomu zapewniającego jej opłacalność. Druga uchwała dotyczy systematycznego ogłaszania informacji o położeniu rynkach artykułów rolniczych. Odpowiednie sprawozdania będą przygotowane przez te organizacje rolnicze, które posiadają największą kompetencję dla wykonania tych reform. Sprawozdania będą podawane do wiadomości publicznej przy współudziale Komisji, a przygotowanie ich powierzono następującym organizacjom: niemiecka Landwirtschaftsrath opracuje sprawozdania, dotyczące rynku zbożowego i handlu trzodą chlewną. Szwajcarskiemu związkowi włościom powierzono kwestję mleka i produktów mlecznych. Rumunia ma dostar-

czyć sprawozdania z zakresu handlu kukurydzą, Francja o winie, a Węgry o handlu koniami. Sprawozdania te będą ogłaszane w trzech językach, a więc w angielskim, francuskim i niemieckim.

W dniu 9 b. m. odbyło się w Antwerpii posiedzenie świeżo powołanej do życia przy Komisji sekcji spółdzielczości rolniczej. Posiedzenie to było poświęcone dyskusji nad dwoma referatami, przygotowanymi przez wybitnych działaczy na polu spółdzielczości rolniczej. Jednym z nich był referat prezesa Kindlera z Czechosłowacji o metodach rewizji rachunków w związkach spółdzielczo-rolniczych. — drugim zaś referat p. Genessa z Niemiec o wychowaniu spółdzielczem w rolnictwie. Następne doroczne posiedzenie Komisji odbędzie się w roku przyszłym podczas kongresu rolniczego w Pradze.

Działalność Państw. Banku Rolnego w pierwszym półroczu r. b.

Dla zobrazowania działalności Państwowego Banku Rolnego należy podkreślić, iż ogólna suma bilansowa Banku na dzień 1 stycznia r. b. wynosiła (w tysiącach złotych): 1.119.849 zł., zaś na 1 lipca r. b. — 1.273.080 zł. — czyli suma bilansów wzrosła za pierwsze półrocze o 153.235 zł.

W grupie kredytów krótkoterminowych, udzielonych przez Bank na cele obrotowe dla rolnictwa wzrost na 1 lipca w porównaniu z 1 stycznia r. b. wyraża się sumą 38.235, osiągając cyfrę 283.054 zł.

Równocześnie stan kredytów krótkoterminowych, tak zw. funduszy rządowych, administrowanych przez Bank, przeznaczonych w budżetach poszczególnych ministerstw na specjalne cele (związane z popieraniem rolnictwa) wzrósł z 264.280 w dniu 1 stycznia r. b. na 310.039 zł. na dniu 1 lipca r. b.

Co się tyczy pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach to stan na 1 stycznia wynosił 260.678 zł., zaś na 1 lipca r. b. wzrósł o 23.168 zł., osiągając kwotę 283.846 złotych.

Lokaty skarbowe, wkłady i rachunki czekowe wynoszą na 1 lipca r. b. 159.511 wobec 118.158 zł. na 1 stycznia r. b., co stanowi wzrost o 41.353 zł. Fundusze rezerwowe Banku wzrosły o 9.871 zł. do 28.328 na 1 lipca r. b. — Dotacje na fundusze administrowane

na wzrosły z 301.854 na 1 stycznia do 349.838 zł. na 1 lipca r. b., wykazując wzrost o 47.984 zł. Kapitał zakładowy Banku wynosił 130 milionów złotych.

Należy nadmienić, że odbudowa kredytu długoterminowego i udostępnienie go dla drobnych gospodarstw na cele inwestycyjne, na zakup ziemi z reformy rolnej, na melioracje i t. p., jest niewątpliwie ogromną zasługą Państwowego Banku Rolnego.

Mówiąc o działalności Państwowego Banku Rolnego w pierwszym półroczu r. b. nadmienić należy jego udział w akcji agrarnej, polegającej na przeprowadzaniu parcelacji bądź, na własny rachunek, bądź komisowo (ogromne dobra Krotoszyńskie w woj. poznańskim, gdzie Bank pobudował szereg wzorowych zagrod).

Na 1 stycznia r. b. pozostało w dyspozycji Banku 46.437 ha, z czego wypada na majątki własne 40.678 ha, a na majątki wzięte do parcelacji komisowej 5.758 ha.

Stan zapasu ziemi w Banku Rolnym na 1 lipca wynosił 44.278 ha, z czego 17.625 ha wykupiono w województwach pomorskim i poznańskim. W pierwszym półroczu r. bież. rozparcelowano majątków własnych 1.992 ha, wydzielono za serwituty 2.149 ha, oraz rozparcelowano majątki przyjęte w komis — 1.274 ha. Dobra Krotoszyńskie rozparcelowano 2.377 ha.

Jakie korzyści daje nam nowa umowa handlowa z Rumunią?

Traktat handlowy i nawigacyjny z Rumunią z dnia 23 czerwca r. b., którego treść została podana w numerze 179 „Monitora Polskiego”,

normuje w 33 artykułach kwestje osiedlania się, pobytu, wykonywania handlu, przemysłu i rzemiosł przez osoby prywatne i spółki, kwestje opłat celnych, formalności związanych z wystawianiem świadectw pochodzenia towarów, uprawnień kupców i komwojażerów, dalej sprawę handlu morskiego, oraz obrotu artykułami hodowlanymi.

Ta ostatnia kwestja unormowana jest w specjalnej konwencji weterynaryjnej, dołączonej do traktatu.

Najważniejszą z tych kwestyj są nowe postanowienia celne,

dające nam szereg znacznych korzyści. Niezależnie od klauzuli największego uprzywilejowania dla szeregu artykułów, wyszczególnionych w aneksach do traktatu, Polska i Rumunia przyznały sobie niższe celine na towary i produkty, stanowiące główne przedmioty eksportu obu krajów.

Z towarów eksportu polskiego specjalne niższe celine uzyskały m. in. także artykuły, jak: włókiennicze, nasiona buraków, wapno, niektóre nawozy sztuczne, dachówka, stal resorowa, żelazo profilowe, blacha cynkowa, bleida ołowiana, cerata i t. p. Wszystkie te ulgi, dochodzące w poszczególnych wypadkach do 30 proc., w wysokim stopniu interesują naszą produkcję.

Pierwszorzędne znaczenie ma również dla Polski

klauzula największego uprzywilejowania,

która daje nam możliwość korzystania z nowej rumuńskiej taryfy minimalnej i innych niższych, jakie Rumunia przyzna państwu trzecim.

W stosunku do towarów rumuńskich nowy traktat wprowadził pewne niższe celine na niektóre warzywa i owoce, jak: cebule, świeża kapusta, ogórki, pomidory, arbuzy, melony, winogrona oraz na niektóre konfitury i powidia. Wymienione niższe celine zostały tylko

na ściśle określone terminy,

obliczone w ten sposób, aby nie podwajały krajowej produkcji warzyw i owoców. Ulgi te dotyczą artykułów, na które ochrona celna była u nas ogólnie wysoka. Udzielenie Rumunii tych niższych celine powinno przyczynić się

do znacznego potania owoców południowych

na naszym rynku. tembardziej, że na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania skorzystają z nich również i inne kraje, eksportujące do Polski owoce.

Jak już donosiliśmy, na mocy obopólnego porozumienia rządu Polski i Rumunii zgodzili się na zastosowanie postanowień celnych nowego traktatu

z dniem 25 lipca b. r.,

co jest dla naszego handlu zagranicznego rzeczą bardzo korzystną. Od tego czasu obowiązują już więc wspomniane niższe celine.

Wszelkie dane przemawiają za tem, że wprowadzenie w życie postanowień nowego traktatu z Rumunią, ogromnie przyczyni się do zwiększenia obrotu handlowego z tym krajem i da Polsce możliwość powiększenia eksportu w szeregu dziedzin produkcji. Będzie to wielką zdobyczą naszej polityki traktatowej, celowo pracującej w kierunku uzyskania nowych i rozszerzenia dawnych rynków zbytu dla polskiej produkcji przemysłowej i rolniczej.

Kronika gospodarcza.

— Drzewo siewkie w Szwajcarii. Na szwajcarskim rynku drzewnym stwierdza się zmniejszenie się popytu w związku z ogólnym osłabieniem się koniunktury. Odnosi się to w szczególności do rynku drzewa miękkiego. Nastąpiło również ciekawe przesunięcie w dziedzinie źródeł, z których rynek szwajcarski korzystał. Wywóz drzewa austriackiego do Szwajcarii spadł bardzo znacznie, w szczególności spadł wywóz papierówki, a to o 60 proc. w związku z zainteresowaniem się rynku szwajcarskiego drzewem siewkiem, którego podobno przywieziono w ostatnich tygodniach przeszło 100 tysięcy t. Poza tem wzrósł wywóz drzewa niemieckiego do Szwajcarii.

— Łódź rozpoczęła propagandę swoich wyrobów. Wydział handlowy łódzkiego ministerstwa skarbu rozpoczął prace nad kolekcjonowaniem wzorków wyrobów łódzkich, albowiem ma zamiar przesyłać także kolekcje kilku konsulatom łódzkim dla celów propagandowych.

— Produkcja bekonów w Rumunii. Rumunicy w Banacie interesują się bardzo sprawą wybudowania fabryki bekonów, w związku z bardzo dobrze rozwiniętą w tej dzielnicy Rumunii, hodowlą świń mięsnych. Podobno należy się liczyć z pomocą niemieckich organizacji rolniczych, a to w związku z tem, że istniejące, przy pomocy kapitału niemieckiego, fabryki bekonów na Węgrzech, pracują pomysłnie i wywożą swoje produkty do Anglii.

— Zbiory kukurydzy w krajach nadduńskich. Według przeprowadzonej przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy ankiety w sprawie przyszłych zbiorów kukurydzy stwierdza się, że co następuje: zbiory kukurydzy w Rumunii będą prawdopodobnie średnie, w Jugosławii utrzymane, w Niemczech, w Austrii i w Czechosławii, natomiast na Węgrzech będą o 30 proc. niższe od zbiorów zeszłorocznych i pozostają wcale za przeciętnymi zbiorami ostatnich 5 lat.

— Podrożenie kredytu w Stanach Zjednoczonych. W ostatnich czasach wzrosło się w Stanach Zjednoczonych zapo-

trzebowanie na kredyt pod wpływem panującej od dłuższego czasu straszliwej suchości, która zmniejszała ogólnie dochody społeczeństwa i obroty gospodarcze. Wystarczy zaznaczyć, że trzecia część zbiorów bawełny i kukurydzy została bezpowrotnie stracona. Zapotrzebowanie na kredyt zbiegło się w czasie ze znacznym odpływem złota z Ameryki w związku z tym, iż cała moneta podróżowała do 2 i pół proc., a stopa rynkowa wzrosła do 3 proc.

Korzystne położenie gospodarcze Francji. Minister handlu, M. Flandin, wygłosił przemówienie w Blaye, w którym podkreślił pomyślną sytuację Francji na tle olbrzymiego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i Niemczech. Zakupy surowców przez przemysł francuski w r. b. są większe, aniżeli w r. ub. Jeżeli w tym czasie nastąpił spadek wywozu wyrobów gotowych, to czy nie jest on świadectwem zwiększenia siły nabywczej na rynku wewnętrznym? Wzrost siły nabywczej wewnątrz kraju jest tem pomyślniejszy, że nie odbywa się ani kosztem bilansu płatniczego, ani rozwoju oszczędności. Na dodatnie kształtowanie się bilansu płatniczego wskazuje ciągle dopływ złota, a na rozwój oszczędności wysokość emisji papierów publicznych w pierwszej połowie 1930 r., która nawet przed wojną nie była tak wysoka.

Depresja gospodarcza opanowuje Szwecję. Pogorszenie koniunktury światowej do maja r. b. prawie że się nie odbijało na Szwecji. Dopiero od czerwca oblawy depresji gospodarczej zaczęły w Szwecji jasno występować.

Stan światowy bezrobocia. Według danych Międzynarodowego Biura Pracy, ilość bezrobotnych na świecie wynosi 10 milionów. Jeżeli uwzględnić rodziny, to można powiedzieć, że 50 milionów ludzi dotknięte jest klęską bezrobocia. Dwie trzecie wszystkich bezrobotnych przypada na Europę. W Polsce na 1000 robotników jest 56 bezrobotnych, w Niemczech 34, w Stanach Zjednoczonych 20, w Norwegii 19, w Austrii i Anglii 15, na Węgrzech 14, w Szwecji i Australii 13, Danii i Kanadzie 12 i w Irlandii 11.

Międzynarodowe porozumienie producentów Turbin. Ostatnio założone zostało w Bazylei (Szwajcaria) towarzystwo pod nazwą Internationale Junktstroem-Union A. G., dysponujące kapitałem w wysokości miliona fr. szw. Towarzystwo ma na celu budowę turbin systemu Junktstroema i w tym celu zawarty został specjalny układ licencyjny z firmą Aktienbolaget Junktstroem Akturbilin w Sztokholmie. Założycielami nowego towarzystwa są: Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft A. G. w Berlinie, Brown, Boveri et Cie w Baden, Brown Boveri et Cie A. G. w Mannheim, Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg A. G. w Augsburgu oraz Siemens-Schuckertwerke A. G. w Berlinie.

Ekspert słodu polskiego zagranicę. Z końcem ubiegłego miesiąca jedna z większych wytwórni słodu wysłała próbne wagony słodu do Belgii i Anglii. Okazało się przytem, że próba wypadła bardzo do datnio i importerzy zagraniczni uznali wytwór polski za wybitnie dobry. W wyniku tej próbnego wysyłki kilka firm belgijskich zakupiło w Polsce większe partie słodu z dostawą w sierpniu i wrześniu.

Na rynku lnu uśpienie słabe. Znajdujące się jeszcze w kraju zapasy lnu i pakiet lnianych dotąd jeszcze nie mogą być wywiezione zagranicę z powodu silnej konkurencji Sowieców, które znowu skoncentrowały znaczne ilości tego artykułu w swych składach w Rydze. Skąd wysyłają go dalej na rynki państw odbiorczych. Ceny lnu i pakiet kształtowały się ostatnio na rynku krajowym w sposób następujący: len czesany gatunku I-go 30 dol. za 100 kg. loco granica, len czesany gatunku II-go 17 dol., pakiet lniane I-go gatunku 15 dol., gatunku II-go 7 dol. Ogólna tendencja słaba.

Targi północne. W dniu 20 bm. przed stawiciele komitetów wojewódzkich II. Targów Północnych z Białegostoku i Nowogródka odbyli konferencję z dyrektorem Targów oraz prezesem wileńskiej Izby przemysłowo-handlowej w sprawie udziału w nich obu województw. W dyskusji wyjaśniono, że województwa białostockie i nowogródzkie ustosunkowały się do Targów Północnych pozytywnie i używają im wydatnego poparcia.

Strajk w przemyśle żelaznym Francji. W żelaznym i metalowym przemyśle Francji wybuchł strajk, z powodu odmowy pracodawców zadośćuczynienia za dawnych przebiegów na siebie całego ciężaru nowych ubezpieczeń społecznych. Strajk objął około 25.000 robotników. Obecnie toczą się pertraktacje między pracodawcami a robotnikami.

Japończycy reorganizują koleje so-wieckie. Od dłuższego już czasu prowadzi się na kolejach sowieckich próby z zastosowaniem japońskiego systemu pracy, w szczególności w dziale remontu. Próby do tychczasowe, prowadzone pod kierownictwem specjalistów japońskich na jednej z linii kolejowych, dały bardzo dobre rezultaty. Komisariat komunikacji zamierza obecnie ten system pracy zastosować na wszystkich innych kolejach.

Hennigson i Neuberg. krąży w Berlinie pogłoski o poważnym zachwianiu tej firmy na tle niedoborów kasowych, które sięgają podobno kwot milionowych. Pogłoski te narazie nie uzyskały jeszcze potwierdzenia urzędowego. Zaznaczyć należy, że firma Neuberg i Hennigson utrzymywała ożywione stosunki z Polską, posiadając na Pomorzu tartaki p. f. „La Forestiere”.

Z rynku chemicznego. Z plantacji chmielu nadchodzą wiadomości, że zbiory tegoroczne przedstawiają się gorzej niż zeszłoroczne pod względem ilości, lepiej natomiast pod względem jakości, chociaż narazie brak jeszcze ściślejszych danych o procentowym stosunku gatunkowym pło-nów. Jeśli chodzi o przyszły eksport, to rzeczoznawcy zwracają uwagę, że wobec utraty rynku niemieckiego, nasi eksporterzy chmielu musieli poszukiwać rynków zbytu na własną rękę, co jednakże może się okazać korzystnym. Wywóz chmielu miejscami już się rozpoczął. Tak więc z Dubna wysłano pewne ilości gatunku zresztą drugorzędnej przeważnie do Anglii, niebawem zaś rozpoczyna zapewne wywóz organizacje lubelskie.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 26 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9015—8.9035. Londyn 43.39—43.41. Paryż 35.04—35.06. Wiedeń 125.85—125.94. Berlin 212.80—212.87. Podaż dostateczna, ruch mały. Na giełdzie pieniężnej zastój w transakcjach przy usposobieniu bezochotnem i utrzymanej tendencji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 sierpnia. (Tel. wł.). Obrót dewizami większy. tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy 8.89 i jedna czwarta.

Rubel złoty 4.62 i pół. Dla akcji tendencja przeważnie moiniejsza.

Notowania lwowskie giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	28.57	29.25
pszenica zbiorowa ex 1930	26.—	27.50
żyto jednol. ex 1930	17.50	18.—
żyto zbiorowe ex 1930	16.50	17.—
jęczmień dworski	20.50	21.—
przemiałowy	18.—	18.50
pastewny	—	—
owies malop. ex 1930	16.—	16.50
kukurudza rumuńska	—	—
ziemiaki przemysł.	—	—
biała	—	—
kolorowa	—	—
krasna	—	—
gróch 1/2 Victoria	—	—
polny	—	—
bobik	22.50	23.50
wyka czarna	—	—
szara	—	—
siano słodkie pras.	—	—
słoma prasowana	—	—
hreczka	27.50	28.50
„	58.50	59.50
niebieski	—	—
czekolowy ex 1930	—	—
otrebę żytnie	10.25	10.75
pszenne	12.75	13.25
kasza hreczana 50% pol.	—	—
jaglana	—	—
płosa	—	—
makuchy lniane	—	—
mak niebieski	—	—
siwy	—	—
konieczyna czerw. natur.	195	215
za 100 kg. loco wagoni Lwów	00	00
pszenica dworska ex 1930	31.25	31.75
pszenica zbiorowa	28.50	29.—
żyto jednol. ex 1930	20.—	20.50
żyto zbiorowe	19.—	19.50
jęczmień przemiał.	20.25	20.75
owies mal. ex 1930	18.50	19.—
mąka pszenna 65%	—	—
żytnia typ urzędowy	34.—	35.—
otrebę żytnie	10.75	11.25
pszenne	13.75	14.25
siano	—	—
kasza jęczmienna grubsza	37.—	38.—
pęczak Nr. 10.	35.—	37.—

ZBOŻE.

Lwów, dnia 26 sierpnia.

Skromne obroty w pszenicy, życie i jęczmień.

Mąka żytnia nieco podrożała. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: Lwów: mąka żytnia typ urzędowy 34—35; otrebę żytnia 10.75—11.25.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

2.800 zł. Pianina nowe zagran. Fortepiany używane w wielkim wyborze w różnych cenach, na dogodne spłaty poleca „Moniuszko” Zimorowicza 10. 4194

Futra okazjnie sprzedaje oraz przyjmuje do sprzedaży **Uniwersum** Lwów Pasaż Mikolascha. 4954

FUTRA męskie i damskie, gotowe oraz -wszeikie przeróbki najtaniej i solidne wykończenia — poleca firma **K. Cwynar** ul. Krzywa 10 Lwów ul. Ruska 18 obok Banku Hipot. Tel. 36-64.

Auto marki Austro-Daimler, sześć-osobowe, mało używane, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Firma Szkowron, Lwów, Kopernika 3. 5140

Otemany na raty, gobelinowe Zł. 55. Karapki rozkładane 55, Materace 3 poduszki 30, włosienne 75. Łóżko kuchenne 14. Siatkowe 40. Wkłady druciane 28. Łóżko mosiężne 200. Fabryka ZAKS Lindego 6, telef. 79-99. 5138

WYJĄTKOWA SPOSOBNOSĆ ZAOPATRZENIA SIĘ W TANIE A DOBOROWE NASIENIE
Wysyłają natychmiast wprost z hodowli:
ŻYTO „MIKULICZ” wczesne oryginalne Zł. 30
PSZENICA „OSTRA” MIKULICZ „ „ 52
„ „TRUMF” MIKULICZ „ „ 45
„ „KOZINKA” MIKULICZ „ „ 45
JĘCZMIEN OZIMY MIKULICZ „ „ 38

5025 **WYŁĄCZNI ZASTĘPCY**
T. TURSKI i Ska
Lwów, ul. Mickiewicza 10. Tel. 18-44.

Narzędzia, stal, łożyska kulkowe, aparaty i materiały do spawania i lutowania, siatki do ogrodzeń, wagi, kuchnie, umywalnie, pompy, magle, węże gumowe, płyty, izolacje oraz wszelkie towary żelazne i artykuły techniczne, do cenach przystępnych poleca: **Skład towarów żelaznych i artykułów technicznych J. Szuman** Spół. z ogr. odp. Lwów, ul. Gródecka 213. Telefon 41-47. 3879

Papę, asfalt, tar, smołę, kar- **Horszowski i Ska**
Skład materiałów budowlanych Lwów, Bourlarda 3. Tel. 17-54.

Nini kupisz **TAPCZAN** oglądaj w pierw **Tapczan-łóżko** systemu **L. MATWIJOWSKIEGO** a przekonasz się, że jest bezsprzecznie najlepszy pod względem formy, trwałości i higieny. Lwów, Chorażczyzna 8. — Telefon 40-11. Ostrzegam przed marnem naśladowaniem. 3496

Motory ropne

dla przemysłu i rolnictwa najnowsze systemu, nader oszczędne, niebezpieczeństwo pożaru wykluczone. **Maszyny mylnskie, Tokarki, Wiertarki, Turbiny, Samochody, Pasy,** oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca

„PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Katalogi, Plany, Odwiedziny Inżynierów na żądanie. 4205

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Koralska 6, I p., II schody na lewo, drzwi 7. 5056

Pokój kawalerski umeblowany, elektryka wejście osobne. Długosza 19, II. p. 3-6 godz. 5079

Uczeń gimnazjalny znajdzie utrzymanie i opiekę u profesora Kopcowa 16, I p. 5096

Ucznię z niższych klas gimnazjalnych przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem, opieką rodzicielską, fortepian w domu. Kaspera Boczkowskiego 20. Kolonia oficerska. 5098

Dla trzech chłopców z wyższych klas gimnazjalnych poszukuję dwóch pokoi z całym utrzymaniem. Listy do Administracji pod „Trzej bracia”. 5112

W rzeczywistości ul. 3-go maja 2 jest do wynajęcia zaraz 6 pokoi na biura, mieszkanie, lub klub. Bliższa wiadomość u zarządcy tamże! 4996

Poszukuje 2 pokoje na biuro w śródmieściu. Zgłoszenia w Admin dla T. M. 5113

Mieszkania 3-2 i 1 pokojowe pełny komfort do wynajęcia. Wiadomość ul. Lewickiego 11a. boczna Grochowskiej 5123

Pokój słoneczny z balkonem dla dwóch panienek ze zfer ziemianskich ewent. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. komfort, fortepian. Wiadomość: Lwów, ulica Marii Kononickiej 14 p. II. drzwi 8. 5191

Wyższy urzędnik (V st) Polak, przecho-dzący na emeryturę wynajmie mieszkanie 3-4 pokojowe z komiortem w starej kamienicy wprost od właściciela za czynszem umiarkowanym, płatnym ewentualnie z góry z 1-2 lat. Ewentualnie kupi dom odpowiadający powyższemu warunkom, obciążony długiem hipotecznym z wkładem gotówkowym do 2 tysięcy dolarów. Łaskawe zgłoszenia pod „Solidność” do Adm. Słowa Pol 5115

Do wynajęcia od 1/9 cały domek 3 pokoje kuchnia na dole i 2 na górze, pełny komfort, ulica Aleksandra Lewickiego 11a, koniec Grochowskiej. Warunki: skład sukna, Ralskiego, Rutowskiego 5110

Wynajmę pokój sympatycznemu emerytowi po czterdziestce, Kochanowskiego 80 5126

Dwie uczennice szkół średnich, ewentualnie dwaj uczniowie, znajdują umieszczenie z całkowitem dostatkiem utrzymaniem i troskliwą opieką w inteligentnym domu. Zgłoszenia, ul. Pułaskiego 3 mieszk. 6. 5139

Wysoki czynsz miesięczny zapłacę za 1 lub 2 pokoje i kuchnię. Zgłoszenia do adm. pod „Półkomfort” 5133

Przyjmę uczennice na mieszkanie. Dobry wikt, opieka, Kostecka, Kurkowa 14 5136

Poszukuje się na mieszkanie 2 lub 3ech uczni gimnazjalnych z wyższych klas, z wkrtem i usługą ze sfer ziemianskich, wyznania rz. kat. ul. Anczewskich L. 1. I p. numer drzwi 6 Zgłoszenia rano lub od 6-9 wieczór. 5000

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz.

Unieważniam kartą urlopową wydaną na nazwisko Rosyk Mieczysław. 5057

Unieważniam skradzioną kartę na broń, wydaną przez lwowskie Starostwo Grodzkie na nazwisko Inż. Marija Sigmundówna. 5107

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

Na fortepianie lekcji udziela nauczycielka z egzaminem państwowym i przez wakacje. Jakóba Strzemę 11, parter Lewy. Zgłoszenia od 3-ciej do 6-tej. 4830

Żeński Zakład wych. naukowy im. Zmichowskiej Mochnackiego 38. Internat. Troskliwa opieka, najlepsze warunki, obce języki, muzyka. Wpisy codziennie 11-13. 5032

50 lekcji 20 zł. wyucza pisanie na maszynie systemem 10-palcowym (kurs siedmio tygodniowy), oraz przyjmuje przepisywanie, Romańska, Żybkiewiczza 5. 5114

KURSY HANDLOWE

Z. KONRAD-GLUZIŃSKIEJ

„École Réforme” — ul. Piłsudskiego 14 — przyjmują **WPISY** na 1-roczone i 5-miesięczne kursy handlowe w godz. 10—1 i 5—8. 5042

Zorganizowane przez zespół profesorów gimnazjalnych, aprobowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego **MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE**

KURSY „NAUKA” przyjmują **WPISY** na:

kurs maturalny, 6-cio klasowy gimnazjalny, kurs celem uzyskania skróconej służby wojskowej i kursy przygotowawcze do wszystkich klas gimnazjum niższego, od dn. 15 sierpnia do 15 września, we Lwowie, w Gimnazjum Ewangelickim ul. Kochanowskiego 18, codziennie od godziny 5-tej do 7-mej popołudniu. 5131

Stenografji listownia jaknajdokładniej uczymy. „Stenograf”, miesięcznik wychodzi. „Stenografia Parlamentarna” — udoskonalona, wydana. Dziwić wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 5020

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

Akwizytor organizator energiczny, zdolny, pragnący poważnie i pilnie pracować otrzymać reprezentację nowego poważnego wydawnictwa na okręg Małopolski. Masowy zbył specjalnie wśród nauczycielstwa. Zarobek poszczególnego akwizytora od 1.500 zł. miesięcznie. Szczegółowe oferty z podaniem gwarancji skierowywać: Warszawa, Narbutta 23. Wydawnictwo. 5060

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Panna pisząca biegle na maszynie z kursem handlowym przyjmie posadę praktykantki. Zgłoszenia „Piła J.” do Biura Ogłoszeń „Postę” Romanowicza 10. 5076

Rolnik z ukończoną szkołą rolniczą. Praktyka, szkoła szoferską, szuka jakiegokolwiek posady pomocnika, ekonoma, gajowego, szelca lub szofera. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Ziemia”. 5029

Rolnik szkoła rolniczą, praktyka, szkoła szoferską szuka posady pomocnika gosp. ekonoma, szofera. Zgłoszenia do administracji „Ziemia”. 5095

Nauczycielkę, wychowankę klasztoru z biegłą konwersacją francuską, nauczycielkę wychowawczynią z konwersacją niemiecką, młodą Angielkę, Francuzki poleca od zaraz **Biuro nauczycielskie Marji Rechter** Lwów, Chmielowskiego 9, telefon 6024. 5127

Posady poszukują: rzadca, ekonom, leśniczy, nadmłynarz, maszynista monter, ogrodnik-pszczelarz, gorzelnik, klucznica. „Parcelacja majątku” Słowo Polskie. 5144

Maszynista tartaczny, monter, mechanik do motorów spalinowych, samochodów motorów gazowych, maszyn rolniczych poszukuje posady Lwów, Droga Wulecka 23. 5118

Koncypiant zupełnie samodzielny, wszechstronnie rutynowany, pierwszorządne referencje, poszukuje posady, najchętniej prowincjonalnej Łaskawe zgłoszenia „Dr. Szerer” Administracja 5117

Francuską młodą (tylko Lwów) Francuzki i Niemki, nauczycielki do młodszych dzieci oraz akademicki przygotowujące do wyższych gimnazjalnych, freblanki, bony i pielęgniarki niemowląt poleca **Biuro Marji Rechter**, Lwów, Chmielowskiego 9, telefon 6024. 5128

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca nauczycielki wychowawczynie, freblanki, pielęgniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharki, ogrodników, rzadców, ekonomów, oraz personal restauracyjny. 5052

Krawczyń z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Listy do adm. Słowa „Krawczyń” 5134

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

Hallerowa. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, kanalizacja, wodociągi, tenis, pianino. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: Hallerowa poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bałtyńska. 3423

Niemirów-Zdrój

Pierwszorządny pensjonat

„Jedynaczka”

poleca na sierpień pokoje z wykwintnym utrzymaniem po cenach bardzo przystępnych. 3151

Kamień-Dobosz poczta Jaremcze, jamna Pensjonat Banku G. K., otwarty cały rok, poleca na wrzesień, październik. pokoje z utrzymaniem, po niższej cenie. Kuchnia wykwinna, dietetyczna, otoczenie lasów szoilkowych, fortelcian, czytelnia. 5089

Truskawiec wrzesień-październik przysłowiowo piękna jesień, idealny wypoczynek i kuracja. Zgłoszenia i informacje Zarząd zdrojowy, Truskawiec. 5125

OMOC LEKARSKA

UROLOG-OPERATOR

Dr. MARCELI G R A F

ordynuje od 4—6

Lwów, ul. Fredry 7, parter.

Telef. 66-55. 4895

WAGNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

1 zł. kosztuje każda reparacja złotnicza starannie wykonana u Mandla Kopernika 14, naprzeciw Kina. 4666

Rogóżki kokosowe, trzepaczki, piórka do prochów, mydło do prania, krochmal. — świece poleca Drogerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34a, telef. 83-81. 4717

Materace przerabia wraz z dezynfekcją 7 złotych, Fabryka Zaks, Lindego 6. telefon 79 99. 5137

OGŁOSZENIE.

Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, ulica Kochanowskiego 1. 67, zakupi pewną ilość paszy, w szczególności siana i słomy na ściółkę **wprost od producenta.**

Siano łąkowe, najprzedniejszej jakości, słodkie lub tymotka z koniczyną, w łącznej ilości około 5 wagonów, słoma żytnia w snopkach, ewentualnie mierzwiasta w ilości około 3-ch wagonów.

Reflektanci zechcą wnieść oferty do Rektoratu Akademji Medycyny Weterynaryjnej najdalej do dnia 5 września 1930 z podaniem ceny loco Akademja Lwów. 5129

REKTOR.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 52)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

Zmartwiałem. W pierwszej chwili chwyciła mnie taka pasja, że chciałem złapać kanałkę i udusić go na miejscu, ale po chwili błysnęła myśl: „Znowu mord, krew?” — przypomniałem sobie Edytę, obiecał mi strach. Gdyby tak ona dowiedziała się? Zdusiłem więc wściekłość i zapytałem głucho:

— Usiądźmy, porozmawiajmy. Czego więc chcesz?

— O, widzisz, tak to lubię, poco mam się na siebie gniewać? Nie lepiej to dopomóc sobie nawzajem? Chce być mi przesznułogowa! do Francji. Jestem szofer doskonały, poprowadzę ci wóz, jak jagnię. Swojego zostawisz tutaj, mnie dasz papiery. Potem mi je odeszlesz, za dwa dni. Przrzekam ci, że się w Hendaye rozstaniemy i nigdy ci się już nie będę narzucał.

— Twoje szczęście, draniu, że nie chce robić skandalu, bo inaczej bym cię tak sprzął, że już ani pary z gęby byś puścić nie mógł! — wyrzuciłem z

siebie przytłumionym głosem, podsuwając mi pięść ściśniętą pod nos.

— Masz tu drugą sekte, wykup się, kup sobie przyzwoite ubranie i jutro rano zgłoś się w „Continentalu”. Lecz pamiętaj, że jak słówkiem wspomnisz o naszej znajomości, to cię każe z miejsca aresztować. Masz być grzeczny, miłość i odpowiadać tylko na pytania. Gdyby panie, z którymi tu jestem, zwrócili się do ciebie, powiedz, że ci przysłał z biura samochodów, rozumiesz?

— Ależ zgoda na wszystko! Zobaczysz jaki ze mnie pierwszorządny szofer. A i z damami uniem się dogadać, a jakże, człowiek przecież w świecie bywał!

— No, zobaczmy! — rzuciłem zirytowany na odchodnym i zostawiłem rude bydlę nad szklanką.

San Sebastiano, 15 czerwca.

Gdy po rozmowie z Luncelem zjawili mi się znów w łóżku, przyjeżdżał mi ironiczne spojrzenie pani de Robinac.

Milczałem, gryząc wargi, bo nie byłem wcale usposobiony do nowej awantury. Czulem, że jeśli jej odpowiem — to grubiańsko.

Wieczorem przechadzaliśmy się z Edytą po długim moim modnej plaży „El Concha”. Podziwiając słodkie bla-

ZAKŁADY WYCHOWAWCZO-NAUKOWE
ZGROM. SS. ZMARTWYCHWSTANIA P-60 w WARSZAWIE.
 Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne, rozwojowe (I i II kl.) wraz z internatem,
 Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie wraz ze Szkołą Ćwiczeń, Przedszkole.
 Żoliborz, ul. Stożeczna róg Krasińskiego (dojazd tramw. 14 i 15) gmach Słow. im. Walerj. Kiliński.
INTERNATY DLA AKADEMICZEK: ul. Sewerynow 5b i na Żoliborzu, tel. 93-78.
Mencarje otwarte od godz. 10 do 12. 5083
Egzaminy wstępne dnia 28 i 29 sierpnia b. r.

Powiatowy Zarząd drogowy
w Gródku Jagiellońskim.

L. 949/30.

Gródek Jagielloński 23 sierpnia 1930

Ogłoszenie przetargu.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Gródku Jagiellońskim rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę szutru skolskiego na rok budżetowy 1930/31 dla renowacji dróg:

1. państw. Nr. 9/8 Lwów-Strzelbice od 14.0—19.5 km. w ilości 675 m³ do stacji odbior. Stawczany,
2. wojew. Gródek—Jaryna od 2.0—10.0 km. w ilości 950 m³ do stacji odbior. Gródek Jagielloński,
3. wojew. Gródek—Jaryna od 12.5—16.36 km. w ilości 650 m³ do stacji odbior. Gródek Jagielloński.

Oferty pisemne sporządzone na przepisanych formularzach ściśle według wymogów określonych w „Przepisach Tymczasowych o oddawaniu państwowych dostaw” według rozp. M. R. P. z dnia 31 lipca 1926 L. III—396/26 (wolne od siempra) i zaopatrzone w próbki materiału oraz dowód złożenia przez oferenta wadium w wysokości 5% (pięć procent) oferowanej dostawy, należy składać lub przysłać pocztą pod adresem: Powiatowy Zarząd Drogowy w Gródku Jagiellońskim w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę szutru dla Powiatowego Zarządu Drogowego w Gródku Jagiel.”

Szczegółowe warunki oraz plany dostawy są do przejrzania w Powiatowym Zarządzie Drogowym.

Warunki dostawy oraz urzędowe blankiety ofertowe są do nabycia w Powiatowym Zarządzie Drogowym, ewentualnie w Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert upływa dnia 5 września 1930 o godz. 10-te przed południem, poczem nastąpi w lokalu Powiatowego Zarządu Drogowego otwarcie ofert i ewentualnie między wybranymi przez Komisję oferentami dodatkowy ustny przetarg.

Oferty nie odpowiadające warunkom § 14 zawartego w powołanym powyżej rozp. M. R. P. lub złożone po upływie wyznaczonego terminu będą bezwzględnie odrzucone.

Powiatowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie dowolny wybór ofert, niezależnie od wysokości oferowanej ceny.

Kierownik Pow. Zarządu Drog.:
(Inż. Freund)

5124

Przewodniczący
Tymczas. Wydziału Powiat.
Starosta: wz. Bodnar.

Hemoroidy gina!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji. 5-letnie doświadczenie
Wysylam przepis za 6 zł. i pocztą 75 groszy

J. Wierzbowski, felczer szpitalny, Nowe Pomorze.

Mam 104 podziękowań.

5122

ski zachodu, jakimi płonąła zatoka, nie mogłem powstrzymać się od zapytania:

— Wytlumacz mi kochana Edyto, jak to może być, żeby tak subtelna istota, jak ty, znajdowała przyjemność ba — nawet rozkosz, w oglądaniu tych okropności?

Edyta przystanęła i spojrzawszy na mnie naiwnie odrzekła:

— Nie wiem, co to jest takiego Andrzeju, lecz przyznaję ci rację. To widowisko w istocie podnieca mnie niesłychanie, coś już jest takiego w „Corridas”, że zapominam o wszystkim, patrząc na te krwawe zapasy i widząc tylko męstwo i zęczność terrorów! Zresztą — ty także lubisz hazard rulety, a mnie to przeżmnie wstrętem. Proszę nienawidzę atmosfery sali gry.

Teraz ja z kolei zmieszałem się i rzuciłem niechętnie:

— Ja też się dobrze tam nie czuję, ale tu chodzi o co innego...

Umilkłem. Czyż mogę Edycie opowiadać o wszystkich moich troskach i kłopotach finansowych? O której umowie z moim cieniem? O fantastycznym wprost szczęściu do gry właśnie wtedy, gdy ona usypia kołysana miłymi wizjami mego sobowtóra?

— No, dobrze — podjąłem po chwili

— odwaga tych ludzi jest w istocie podziwu godna, ale czyż widok biednego zwierzęcia, skazanego na rzeź przez rozwydrzoną czerń ludzką, nie jest ci przykrym?

— Przecież byk może się bronić, ma tak potężne rogi! — usiłowała naiwnie wytlumaczyć swój entuzjazm.

— Obrona jego przedłuża tylko konanie. Jest sam jeden, przed ostatecznym ciosem dżgaia go picadorzy, kłują banderillos, zwierzę, osłabły upustem krwi, nie ma już siły do walki. Czy widziałas tragiczne oczy byka w momencie śmiertelnych potów? Czy nie ci one nie powiedziały? A konie z wyprutymi trzewiami?

— Nie myślałam o nich. Matadorzy są zbyt wspaniali, zbyt bohaterscy, żeby mogła się zajmować czerni innem! Nie porozumiemy się. Andrzeju, na tym punkcie. Dajmy lepiej pokój temu. Spójrz na morze — jak cudnie fosforyzuje! Jakby gorące srebro się rozlało!

A potem, ugnijając moją reke, rzekła z przymiśleniem, chcąc mi prawdopodobnie zrobić przyjemność:

— A czy tam, na tej waszej wyspie, bywają też takie cudne wieczory?

— Na jakiej wyspie, kochanie? — zapytałem zdumiony.

(C. d. n.).